Nr. 187. Piątek, 18. Sierpnia 1905. Rok 95.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu **10** hal., pocztą **16** hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. **12.** — Ekspedycya miejscowa w Agencyi dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie **32** K., półrocznie **16** K., kwartalnie **8** K., miesięcznie **2** K. **70** h. — W miejscu: rocznie **24** K., półrocznie **12** K., kwartalnie **6** K., miesięcznie **2** K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech **3** K. **20** h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach **3** K. **80** h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1. stycznia do końca czerwca lub od 1. lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi **1** K. **50** h., drudzy **60** h. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

XVIII. Sierpnia.

Święto familijne: dzień urodzin Najj. Pana, Cesarza i Króla, Franciszka Józefa I. znajduje żywy oddźwięk w sercach ludów. Bo też dobroć najmiłościwiej panującego nam Monarchy skupiła dokoła siebie kraje i plemiona, jak wielką rodzinę, z ojcowską prawdziwie troskliwością czuwając nad ich dobrem i wszystkie razem jakoteż każdy z osobna darząc dowodami Swej łaski.

Ale jutro w rodzinie ludów berłu Habsburskiemu podległych żywiej jeszcze i podnioślej, — niż zazwyczaj d. 18 sierpnia — ozwie się tętno radosnego wzruszenia. Trzecie bowiem dobiega kresu ćwierćwiecze od chwili przyjścia ukochanego Władcy na świat. A jeśli dla każdego człowieka etap taki ważną stanowi datę, o ileż większe przypisać wypada mu znaczenie w istnieniu Monarszem, przechodzącem do księgi dziejów!

Bogate zaprawdę, było to życie w czyny wielkie i dzieła wiekopomne, zarazem zaś w próby i przejścia tak ciężkie, że zdawały się przerastać siły jednego człowieka. Niepodobna też zwykłej przykładać do nich miary. Niewiele postaci przesunęło się przez dzieje z równem brzemieniem odpowiedzialności i doświadczeń, a jednak bez ugięcia się pod tym podwójnym ciężarem, bez zboczenia choćby na krok jeden z prostej drogi, którą torować trzeba było niejednokrotnie znojem i poświęceniem.

Jak legenda wydawać się kiedyś będzie to życie Monarsze, odarte ze wszelkiej samolubnej troski, o swe „Ja“ własne, a całkowicie pogrążone w trosce o dobro ludów, w żmudnem pełnieniu obowiązków...

Już jako młodzieniec — w tej porze życia, gdy zwykłym śmiertelnikom wolno wśród marzeń i uciech ukrzepiać się do czekających prac i zadań, — przywdział Najj. Pan koronę, świadom doskonale, że jest ona nie samym tylko blaskiem, lecz przedewszystkiem ciężarem. I była też nim od początku.

Na przełom dziejowy przypadły początki rządów Najj. Pana; dawny porządek zachwiał się w podstawach; dreszcze gorączki wstrząsały ciałem ludów i trzeba było wielkiej roztropności, aby z pełnej zamętu epoki bez szwanku powieść Monarchią ku nowym drogom i ku takim właśnie, które najlepiej odpowiadałaby jej warunkom naturalnym, najlepiej ubezpieczałyby jej przyszłość. A przypadło to nadomiar na chwilę, gdy nagromadzone kontrasty międzynarodowych interesów wyładowywały się raz po raz w gromach wojennej burzy. Lała się krew pod niebem Italii i pod chmurnym stropem duńskim i na rozłogi Czech spadła dzika jej zawierucha, grożąc podkopaniem mocarstwowego stanowiska Habsburskiej Monarchii. Niezmordowana czujność i wysoka roztropność Najj. Pana zdołały zażegnać niebezpieczeństwo. Nadana z łaski Jego konstytucya wlała nowe siły w organizm państwowy; zasklepiały się samoistnie rany, powaga Monarchii nietylko nie doznała ujmy, owszem rosła i rosnąc nieustannie, wprowadziła Austro-Węgry na to znakomite stanowisko, jakie obecnie zajmują w radzie mocarstw.

Nie szczędząc tryumfu, nie szczędziła jednak Opatrzność Najj. Panu także cierpień. Kogo Bóg miłuje, tego nawiedza. Szczęście osobiste ustąpić musiało szczęściu ludów; żałobą okrył się niezapomnianą Dom Cesarski; grom ugodził w serce Ojcowskie i serce Małżonka, jakby próbując złamać hart stalowy tej wielkiej duszy.

Nie złamał jej wszakże — i oto w pełnej rześkości ciała i ducha święcić będzie jutro Najj. Pan 75-tą rocznicę urodzin, jako wzniosły przykład wytrwania *usque ad finem*.

A w wieńcu ludów, co jak dzieci okolą w dniu tym Tron myślą i uczuciem, nasz naród stanie pierwszy i najżarliwszy. Bo Ojcem dobrym był nam zawsze Monarcha miłościwy; jemu zawdzięczamy, że wolno nam dawne pielęgnować tradycye i w duchu ojców naszych pracując, wznosić budowę lepszej przyszłości narodowej.

Żywo we wdzięcznej pamięci naszego społeczeństwa tkwią tak liczne dowody szczególnej łaski Najj. Pana dla Galicyi. Do długiego ich szeregu przybył jeden nowy, aby po wszystkie czasy świadczyć o dobrotliwości umiłowanego Władcy. Mamy na myśli Wawel. Dawna siedziba królów naszych powstaje zmartwych dzięki łasce Najj. Pana. Ten symbol dawnej wielkości, — ognisko, dokoła którego skupiają się wszystkie serca polskie, zajaśnieje, jak za dni dawnych, wspaniałością. Jakżeż moglibyśmy nie być całą duszą wdzięczni Temu, który wywiódł polską pielesz królewską z kilkuwiekowego zaniedbania?

Tedy prawdziwem i wielkiem dla nas świętem dzień jutrzejszy i żaden chyba z ludów na szczersze nie potrafi zdobyć się homagium, jak hołd wdzięcznych poddanych polskich, którzy zanoszą nieustannie, a jutro tem goręcej zanosić będą modły do Najwyższego, by długo jeszcze dozwolił z wyżyn tronu wspartego na miłości i przywiązaniu kierować wiernymi Swymi ludami Najj. Panu, Cesarzowi i Królowi Franciszkowi Józefowi I.

Echa zjazdu w Ischlu.

Do *Fremdenblattu* piszą: Wspaniała pogoda panowała dnia 15 b. m. nad całem przestworzem t. zw. Salzkammergut. — Od wczesnego ranka ustawiła się na linii Attnang-Ischl szpalerami po obu stronach drogi żelaznej ludność okoliczna, wznosząc podczas przejazdu króla angielskiego okrzyki na cześć dostojnego gościa. Król stał w oknach wagonu, odpowiadając na powitania ukłonem. Także wszystkie dworce kolejowe aż do Gmunden były oblężone przez publiczność. Tu składała się ona przeważnie z letników i kuracyuszy.

O godzinie 4 minut 12 zajechał na dworzec w Gmunden specyalny pociąg Dworski, w którym obaczono Najj. Pana w towarzystwie dwóch adjutantów. Gdy zebrani na peronie przedstawiciele władz zdjęli kapelusze, Najj. Pan polecił ze względu na upał, by nakryli głowy, poczem wysiadł i rozmawiając z generałem adjutantem hr. Paarem, przechadzał się po peronie.

O godz. 4 min. 17 sygnalizowano zbliżanie się pociągu, wiozącego króla Edwarda. Jakoż w chwilę później pociąg ten wpadł na stacyę. Król Edward, obaczywszy Najj. Pana, otworzył drzwi wagonu i chciał wyjść. Najj. Pan zawołał doń głośno: „Ależ proszę cię zostań, ja tam przyjdę“. Król jednak opuścił już wagon i podszedł ku Najj. Panu z wyciągniętemi rękami. Obaj Monarchowie uściskali się i ucałowali serdecznie i wsiedli do salonowego wagonu króla, poczem pociąg ruszył w dalszą drogę. Przez otwarte okna wagonu słyszano, jak król Edward mówił po niemiecku: „Serdecznie dziękuję Ci, że trudziłeś się aż tutaj. Miałem prześliczną podróż“.

Na pół godziny przed przyjazdem Monarchów do Ischlu wyruszyła miejscowa straż pożarna i utworzyła szpaler na całej przestrzeni od dworca aż do hotelu „Elisabeth“, gdzie król miał zamieszkać. Na peronie, którego część tylko zamknięto, pozostawiono zupełną swobodę publiczności.

Specyalny pociąg Dworski, prowadzony przez radcę Dworu dr. Messenklingera,

---

70)

HAJOTA.

W POGONI.

CZĘŚĆ DRUGA.

III.

(Ciąg dalszy).

Pozostaje oczywiście droga, którą się tu dostali; ale najmniej doświadczone oko rozeznać to może, iż dla powrotu jest ona absolutnie niemożliwa. Do środka wepchnął ich bałwan i mieli rozpęd przestrzeni; tu zaś jest tylko ta gładka tafla wody i ta cembrowina skalna i ten niski otwór zatarasowany od zewnątrz wirem.

Mimo to Ryta zapytuje machinalnie:

— Czy wrócimy tą samą drogą?

Eduardo przywdziewa znów swoją katankę, uśmiechając się tajemniczo.

— Nie, *Signora*, sam dyabeł nie wydostałby się tamtędy.

— Więc którędy?

Młody przewoźnik szybkiemi uderzeniami wioseł przecina wpoprzek pieczarę i po chwili zestosowywa „Pavoncellę“ ze ścianą sklepienia.

W miejscu tem skała cofa się w głąb, jakby tarasami, wydłużającymi się w miarę, jak się ku górze podnoszą.

Eduardo jedną stopę opiera na borcie, drugą na skale i podaje rękę Rycie.

— Proszę wysiadać, *Signora!*

— Tutaj?

— Tak, tutaj.

Ryta zaczyna się śmiać.

— On tak nami dyryguje, jak kapelmistrz orkiestrą — mówi do Oldanieckiego, i pyta po włosku:

— A co z tego będzie dalej?

— Dalej państwo pójdziecie tędy w górę. Trochę stromo, ale to się niedługo skończy. Tam, na lewo jest takie kolano w skale. Państwo to kolano obejdą, a potem trzeba się spuścić na dół. *Signor* poda rękę *Signorze*, gdzie gorzej. Zresztą tam się łatwo schodzi. I potem zaraz piasek i wybrzeże. Ja już tam będę czekał z „Pavoncellą“.

— Ale ty, Eduardo, którędy ty się z barką wydostaniesz? — zapytuje Oldaniecki, rozglądając się dokoła.

— O! To już moja sprawa. Jak państwo obejdziecie skałę, to mnie zobaczycie. *Addio!*

— *Te scrivero!* — woła za nim Ryta, na nutę jego piosenki.

Eduardo, który już zaczął wiosłować, zrywa swą trzykolorową czapeczkę i powiewając nią, z jakimś szelmowskim, a pełnym wdzięku wyrazem w oczach, odśpiewuje:

Col qual chier' mariner me lascia,
Col qual chier', col qual chier....

Za chwilę tracą go z oczu, niknąc sami w zagłębieniu skały.

Ledwo wspięli się kilka kroków w górę, zmuszeni są pochylić się i wsunąć w długą, wązką szyję.

Ciemno tu, mokro i bardzo spadzisto.

Ciężkie, jakiemiś gazami przesycone powietrze aż dusi.

Miejscami jest tak nizko, że pełzną na czworakach.

Raz poraz, skalna jaszczureczka ucieka wystraszona z jakiejś szpary, prześlizgując im się pod palcami, które omackiem czepiają się głazów, co ze względu na zupełną ciemność, w jakiej są pogrążeni, sprawia bardzo niemiłe wrażenie.

Nie mają przytem najlżejszego pojęcia, jak długo tak się będą czołgali?

Pięć minut czy godzinę?

Rycie płacze się suknia i co chwila, zaczepiwszy o coś, rozdziera.

Oldaniecki popełznął przodem i ostrzega Rytę o karkołomniejszych przejściach.

Czasem odwraca się ku niej i podaje jej rękę, i wtedy czują ciepło swych oddechów, owiewające im twarze, a splecione ich dłonie przebiega dreszcz.

Gdzieś z dołu dolatują ich urywane, co głośniejsze, nuty śpiewu Eduarda i brzmią dziwnie, jakby szły wskróś skały z samego wnętrza ziemi.

Poza tem cisza najgłębsza i ciemności nieprzeniknione.

Oni jednakże, nie wiadomo dlaczego, wpadają w doskonałe humory.

Ryta zaczyna deklamować:

Eduardowi się podobało,
Zamknąć nas społem pod skałami;
I otośmy na wieczność całą,
Wiecznie sami!

— Wieczność twa, krótko trwa, o pani! — woła Oldaniecki — bo oto już się kończy!

Gdy to mówi, jego niewidzialna dotychczas, zgięta we dwoje sylwetka zarysowywa się na tle rozszerzającego się nagle i zielonawem światłem zachodzącego wydrążenia.

Ryta parska śmiechem.

— Jak pan wygląda! Ten, estetyczny w każdym calu, sławny Oldaniecki!... Gdyby tak pana mogli zobaczyć pana czytelnicy!

— Przestaliby się dziwić, że piszę marne powieści. Autor, który jeszcze pełza na czworakach, zasługuje na pobłażanie.... Ale ty, Ofeljo, zamiast iść do klasztoru, ty, Noro, zamiast porzucać męża, ty, Balladyno, zamiast mordować siostrę — co *ty* tu robisz?

Tak żartując wynurzają się na rodzaj dosyć wązkiego ganku, okrążającego silnie wystający zrąb skały: owe kolano, o którem wspominał Eduardo.

Znajdują się teraz na dość znacznej wysokości, mając nad głowami szczyty dwóch skał, tak do siebie przytulone, że wyglądają jak jedno sklepienie tu i owdzie wielkiemi szczelinami poprzerywane i skąpo światło dzienne przepuszczające.

Ściany tych skał tworzą dokoła „kolana“ obszerną framugę, dołem zaś zbiegają się znowu w ciasny parów z wylotem na morze i spienioną na dnie wstęgę wody.

— O! spojrzyj pani, Eduardo! — mówi Oldaniecki. — Co to za zręczny chłopak!

(Ciąg dalszy nastąpi).

stanął przed peronem dworca w Ischlu o godz. 5 min. 5. Pierwszy wysiadł Najj. Pan. Na widok króla Edwarda, który przy boku Najj. Pana wszedł na peron, wzniosła publiczność gromki okrzyk powitania, za co król podziękował, salutując po wojskowemu. Poczem obaj Monarchowie wsiedli do ekwipaża i udali się do hotelu „Elisabeth“, witani przez publiczność na całej drodze okrzykami.

Dalszy przebieg przyjęcia podaliśmy już wczoraj szczegółowo.

Przesilenie na Węgrzech.

Do *Pol. Corr.* donoszą z Budapesztu: Nadspodziewanie rychły powrót br. Fejérvárego pozostaje istotnie w związku z ostatniemi uchwałami koalicyi, która zajęła stanowisko jak gdyby drugiego rządu, gdyż nietylko zakazuje municypiom przyjmować dobrowolnie składanych podatków, lecz nadto rozporządza pieniądzmi, wpływającymi do municypiów, wskazując, jak mają być użyte. Pozostanie tajemnicą koalicyi, na czem ona opiera swe prawa do takich rozporządzeń. Bądź co bądź uważa ona swe zarządzenia za bardziej prawowite, niż zarządzenia rządu, mianowanego przez Króla. Te niesłychane uroszczenia wymagają energicznej ochrony prawa i rząd niezawodnie obmyśli stosowne w tym celu środki i potrafi je przeprowadzić.

Wiadomość, jakoby rząd węgierski zamierzał zatrzymać żołnierzy, którzy ukończyli trzy lata służby i powołać rezerwistów zapasowych, nie sprawdza się.

Hr. Juliusz Andrassy uważał za potrzebne i stosowne wystąpić w *Budapesti Hirlap* z apologią idei biernego oporu. Polemizuje z nim obecnie *Magyar Nemzet* dowcipnie, sprowadzając wnioski hr. Andrassego *ad absurdum*.

„Hr. Andrassy — pisze między innemi *Magyar Nemzet* — musi sam przyznać, że prawo odwoływania municypiów znacznie ograniczone zostało art. ust. XXI. z r. 1886 w porównaniu z przepisami ustawy z r. 1848, a to w tym kierunku, że na wypadek, gdyby minister którekolwiek rozporządzenie mimo dwukrotnej apelacyi podtrzymywał, przysługuje kongregacyi municypalnej jedynie prawo zażalenia przed Sejmem; rozporządzenie jednak winno być niezwłocznie wykonane. Sąd więc o postępowaniu ministrów przysługa jedynie Sejmowi, którego kompetencya jest ostatnią w danym wypadku iestancyą. Tak przedstawia się obecnie sprawa ze stanowiska prawnego. Wypada więc nazwać bezpodstawną teoryą prawne wywody, za pomocą których stara się hr. Andrassy pobudzić municipia do nieposłuszeństwa wobec rządu. Trzeba i rządowi pozostawić przynajmniej tyle, by mógł uzasadnić swe rozporządzenie wobec Sejmu. Nie można też wcale brać na seryo apelu hr. Andrassego, który po wszystkich swych atakach przeciwko prawowitym zarządzeniom rządu, ma odwagę przestrzegać swych współobywateli: „Pozostańmy ściśle na gruncie prawnym i nie pozwólmy namiętności, aby nas z niego uprowadziła!“

Rokowania pokojowe.

Tekst przyjętych trzech pierwszych artykułów pokojowych.

Wedle doniesień z Londynu, tekst tych artykułów opiewa rzekomo:

Art. I. Rossya uznaje supremacyę i uprzywilejowane stanowisko Japonii na Korei i zobowiązuje się uważać ją w przyszłości za teren leżący poza obrębem rossyjskiej sfery interesów. Równocześnie zobowiązuje się Japonia utrzymać na zawsze zwierzchnictwo dynastyi panującej na Korei, nie zrzekając się jednakże prawa do udzielania Korei, skoro zajdzie potrzeba, rad i pomocy i do ulepszenia administracyi tego kraju.

Art. II. Rossya i Japonia zobowiązują się nawzajem opróżnić Mandżuryę, wyrzec się wszystkich w niej przywilejów, uszanować integralność Chin i bronić zasad równouprawnienia handlu i przemysłu wszystkich narodowości w tej prowincyi.

Art. III. Wschodnio-chińska kolej na południe od Charbina zwrócona będzie Chinom. Chiny mają porozumieć się z Japonią co do tego, jak wynagrodzić mają Chiny Japonii wydatki, które ona poniosła dla naprawy linii kolejowej na południe od pozycyj zajętych przez gen. Leniewicza, a specyalnie przy odbudowie mostów i przemianie kolei wąskotorowej na normalną. Gdyby Chiny nie mogły zdobyć się na potrzebne sumy, może podjąć się tego inne mocarstwo, lub inne mocarstwo, którym w zamian przyznać należy hipotekę na wspomnianej linii kolejowej.

Dalsze konferencye.

Z Portsmouth telegrafują: Artykuł VI. pokojowych warunków, przyjęty wczoraj przez pełnomocników, zapewnia odstąpienie Japonii rossyjskich dzierżaw na półwyspie Liaotun łącznie z Portem Arthura i Dalnym, oraz wyspami Blonde i Elliot.

Dalszy artykuł zawiera obopólne zobowiązanie się do szanowania terytoryalnej i administracyjnej nietykalności Chin, oraz zasady „otwartych drzwi“.

Biuro Reutera donosi: Ze strony nieurzędowej informują: Japończycy będą prowadzić rokowania pokojowe dalej, o ile możności nie ustępując, co do dalszych punktów, które uważać będą za ważne.

Gdyby później okazało się, że porozumienie jest niemożliwe, Japończycy oświadczą, że dalsze rokowania są bezcelowe i całą swą uwagę zwrócą na kampanię w Mandżuryi. Jednakże ciągle jeszcze nie jest wykluczona możliwość, że bar. Komurze uda się doprowadzić do porozumienia.

W ogólności rokowania pokojowe będą postępowały z mniejszą szybkością. Witte energicznie sprzeciwił się żądaniu wynagrodzenia, odstąpienia Sachalinu a także wydania rossyjskich okrętów wojennych w portach neutralnach, ograniczenia rossyjskiej siły morskiej na Dalekim Wschodzie i odstąpienia Chinom linii kolejowej wschodnio-chińskiej. Art. 7 dotyczący właśnie tej kolei (?) przyjdzie dzisiaj pod obrady. Rossyanie są zapatrywania, że kolej tę należy traktować jako prywatną własność banku chińsko-rossyjskiego. Japończycy natomiast oświadczają z całą stanowczością, że Rossya kolej tę zbudowała w celach strategicznych. Jeden z członków delegacyi japońskiej oświadczył, że Japonia ze swego stanowiska bezwarunkowo nie ustąpi.

Różne wieści.

Korespondent *Timesu* donosi, że przyjęcie dalszych artykułów, a mianowicie 7-go, 8-go i 9-go nie ulega żadnej wątpliwości. To atoli nie uprawnia jeszcze do pomyślnych wniosków co do wyniku rokowań. Dopiero bowiem po załatwieniu tych artykułów, powstaną główne trudności, gdy trzeba będzie przystąpić do załatwienia głównych kwestyj spornych, a mianowicie sprawy kontrybucyi, wydania okrętów i odstąpienia Sachalinu.

Przyjęcie artykułu II. — o ewakuacyi Mandżuryi przez obie strony — uważają w sferach politycznych za dyplomatyczne zwycięstwo Rossyi. Delegaci japońscy stawili za warunek, ażeby tylko wojska rossyjskie opuściły Mandżuryę. Rossyanie natomiast rozszerzyli obowiązek ewakuacyi także na Japonię, motywując to zręcznie względami na inne mocarstwa Natomiast uchwałę co do nienaruszalności granic Chin uważają za znaczny sukces japoński.

Witte przestrzegał dziennikarzy, aby nie uważali jeszcze za ostatecznie załatwionych warunków, dotyczących Korei i Chin. Porozumienie w tych sprawach jest dotychczas tylko zasadnicze, a nie merytoryczne. Witte odmówił dalszych wyjaśnień ze względu na uchwaloną tajemnicę obrad.

Zerwanie Unii szwedzko-norweskiej.

Zastępca rossyjskiego dziennika *Ruś* odbył interview z ministrem spraw zagranicznych, Levlandem o zatargu w sprawie unii i o widokach ostatecznego załatwienia sporu. *Morgenbladet* ogłasza ten interview równocześnie z *Rusią*. Minister oświadczył między innemi, że co do dalszego rozwoju zatargu między Norwegią a Szwecyą, trudno coś pewnego powiedzieć. Norwegia zgodziła się bezzwłocznie na żądanie Szwecyi co do zarządzenia głosowania ludowego, ponieważ to nie sprzeciwiało się interesom Norwegii. Co się tyczy innych żądań Szwecyi, jesteśmy gotowi rozpocząć ze Szwecyą rokowania. Zdaje się, że Szwecya nie pragnie, aby któryś z książąt z rodziny Bernadottich wstąpił na tron norweski. W każdym razie rząd norweski wszystko uczyni, aby uniknąć kolizyi z interesami mocarstw europejskich. Plan, o jakim doniosły dzienniki, jakoby miał wstąpić na tron Norwegii duński książę, mógłby być przedmiotem poważnej rozwagi. Republikańskie idee z lat czterdziestych nie mają tej siły, podobnie w Europie okazało się, że obok dobrych republik istnieją i złe. Rząd norweski musi przywrócić normalne stosunki. Gdyby stosunki ze Szwecyą nie dały się w krótkim czasie uregulować, to Norwegia będzie musiała zwrócić się oficyalnie do mocarstw zagranicznych. Należy spodziewać się, że mocarstwa nie uczynią żadnego zarzutu, zwróconego przeciw samodzielności Norwegii. Związek Norwegii ze Szwecyą byłby dla Norwegii wielkiem nieszczęściem.

Morgenbladet dodaje nadto od siebie: „Pora ostateczna, by rozpoczęto rokowania, o których przewidywać należy, że spotkają się z wielkiemi trudnościami. Trudno nawet wyobrazić sobie, by tak skomplikowany węzeł dał się rozwikłać na poczekaniu. Niemniej jednak teraźniejsze interregnum jest dla obu stron szkodliwe i dążyć należy do położenia mu końca jak najrychlej. Być może, iż Szwedzi sądzą, jakoby nam nie było pilno. Tak wszakże nie jest. Czekała Norwegia przez całe dwa miesiące na odpowiedź króla Oskara, czy zdecyduje się dać nam jednego ze swych synów na króla. Długo już czekać nie będziemy.“

Frankfurter Ztg. dowiaduje się z Kopenhagi, że czczym jest wymysłem wiadomość, jakoby jeden z duńskich książąt oświadczył gotowość objęcia tronu norweskiego, gdyby Bernadottowie odrzucili wezwanie Norwegów. Takie oświadczenie świadczyłoby o braku delikatności. Naprzód musi oświadczyć się stanowczo Szwecya, dopiero zaś w razie odrzucenia propozycyi norweskiej przez Szwecyę, mógłby dwór duński wziąć ową sprawę pod rozwagę.

Przegląd ogólny.

Mężowie zaufania stronnictwa niemiecko-narodowego na Szląsku postanowili na ostatniem posiedzeniu wstrzymać się od podobnych jak w r. z. demonstracyj w przeświadczeniu, że nie doprowadziłyby one do celu, a ściągnęły na ich głowy gromy słusznego oburzenia. Nie mają zresztą powodu do niezadowolenia. Czeskie paralelki przeniesiono z Opawy, uwzględniono także w znacznej części życzenia wszechniemców w sprawie ułaskawienia zasądzonych za zeszłoroczne antirządowe manifestacye, mogą więc w dniu jutrzejszym śmiało zdobyć się bodaj na zachowanie własnej godności, a tem samem godności — stronnictwa i narodu.

Zapowiedziany na 20 sierpnia wszechniemiecki wiec partyjny w Opawie, odbędzie się równocześnie z głównem zgromadzeniem szląskich stowarzyszeń przemysłowych. Wskutek tego zejścia się obu stronnictw, myślano nawet o odłożeniu wiecu, pogodzono to wreszcie tak, że obrady wiecu rozpoczną się wprawdzie w tym samym dniu, lecz o kilka godzin później.

Adolf Aderer, współpracownik paryskiego *Temps*, odwiedził w tych dniach prezydenta ministrów p. Rouvier, aby pogawędzić z nim w cudownej willi letniej, w Thonon, o zagadnieniach bieżącej polityki.

Wywczasy sierpniowe nie przeszkadzają francuskiemu premierowi w jego zajęciach. Połączony telefonicznie i telegraficznie z ministerstwem spraw zagranicznych przy Quai d'Orsay, nie spuszcza on z oka wypadków dnia, tak, że p. Aderer spodziewać się mógł słusznie, iż rozmowa z p. Rouvierem nie po-

---

39

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

SIEDM CÓREK NA WYDANIU.

(Z niemieckiego).

XI.

(Ciąg dalszy).

Marya i Berta wracały także z ogrodu, trzymając się czule w objęciu, a młodsza siostra opowiadała coś starszej z wielkiem ożywieniem. Zobaczywszy Klarę i Zundta, zamilkła.

— Gdzie jest Fips? — zapytała mała, promieniejąca radością.

Marya, która zazwyczaj zawsze odpowiadała na wszystkie pytania, tym razem wzruszyła ramionami i odeszła szybko do ogrodu wraz z Bertą.

Klara i Zundt niemal tego nie spostrzegli i wsunęli się do salonu. Przekonawszy się z całą ścisłością, że są zupełnie sami, znowu się pocałowali. Byli zdecydowani pójść do pana von Gernopp oboje, stanąć przed nim oko w oko i nacieszyć się jego zdziwieniem. Ale drzwi od gabinetu były zamknięte, a gdy zastukali, stary im odpowiedział:

— Za chwilę!

Wrócili więc i usiedli na kanapie, na ulubionem miejscu Klary.

— Możebyśmy się pohuśtali? — zawołała Klara.

I dwoje tych malutkich ludzi, których stopy zaledwie dotykały ziemi, złączonych w serdecznym uścisku, huśtało się z takim zapałem, że o mało nie popadali na ziemię.

XII.

Pan von Gernopp tymczasem siedział w swoim gabinecie naprzeciw Zundta I. Fips poszła z matką na górę, pomagać jej w pakowaniu rzeczy baronowej.

— A więc, panie von Zundt, w czemże mogę przysłużyć się panu?

Mały porucznik był odważniejszy, niż jego brat, zaczął więc bez wahania:

— Pragnąłbym się ożenić.

— Bardzo chwalebny zamiar.

— To prawda, ale do tego trzeba drugiej osoby.

— Zazwyczaj — przepraszam — chcę mówić, że zawsze się tak dzieje.

— Źle się wyrażam, niech mi pan wybaczy; chciałem powiedzieć, że trzeba na to zezwolenia panów... przepraszam, pomyliłem się... szanownych rodziców.

Pan von Gernopp powstał z miejsca i z najuprzejmiejszym uśmiechem zapytał:

— Któraż to?

— Fryderyka.

— Nie mam córki, którąby to imię nosiła.

— Daruje pan, chciałem powiedzieć Helena.

Stary rzekł na to z dobrodusznym wyrazem:

— Rozumiem, chodzi tu o Fips, jak ją zazwyczaj w domu nazywają.

Mówiąc to, miał ciągle minę bardzo uprzejmą i Zundt sobie wyobrażał, że natychmiast zawoła córkę i odda mu ją. Tymczasem wcale nie; stary usiadł znowu, odchrząknął i tonem uroczystym rozpoczął taką przemowę:

— Najprzód, mój kochany i szanowny panie, pozwól mi wyrazić, jako ojcu, w imieniu mojej żony i córki, najserdeczniejsze podziękowanie za zaszczyt, jaki nam czynisz, prosząc mnie o rękę mojej córki. Bądź pan przekonany, że umiemy ocenić ten zaszczyt. Jednocześnie mogę pana zapewnić, że żaden zięć nie byłby dla nas milszy od pana — mówiąc my, mam na myśli siebie i moją żonę — tembardziej, że własny pański pułkownik bardzo pochlebnie się dzisiaj o panu przedemną wyrażał. Ale — cóż pan chce? — jest jedno ale....

Mały porucznik uśmiechnął się radośnie. Nie mógł się zdecydować aż do dnia, w którym się dowiedział, że kwestya pieniężna nie stanie na przeszkodzie jego ożenieniu. To też wcale nie rozumiał, co miało za znaczenie owo „ale“. Oblicze jego przeciągnęło się widocznie i spojrzał na pana von Gernopp z tak wielkiem zdumieniem, że tenże nie miał nic spieszniejszego do roboty, jak rozwijać dalej przed nim swój plan.

— Nie trzeba mi mieć za złe, mój kochany i szanowny panie, lecz, dosyć.... proszę mnie posłuchać. Jak panu wiadomo, Klara i Fips przyszły na świat i zostały ochrzczone jednego dnia, uczyły się razem czytać, a nawet mógłbym powiedzieć, że o tej samej godzinie obie w skórę dostały za rozmaite przewinienia, których razem, jedna z drugą się dopuszczały. W takich warunkach całkiem logicznie wypada mi przypuścić, że te dzieci nie będą w stanie przenieść rozłączenia, chyba w takim razie, gdyby obie jednego dnia zamąż wyszły. Gdyby jedna znalazła męża a druga nie, obawiam się, by w sercu pozostałej nie zrodził się taki ból i smutek, a przytem taka gorycz, że nie jestem pewny, czy to zmartwienie.... ale dosyć! znajduję, że nie tylko jedna z nich powinna mieć wzgląd na drugą, ale więcej jeszcze, uznaję, że powinna na nią poczekać. Słowem, jestem stanowczo zdecydowany nie udzielić mego przyzwolenia do tej pory, póki nie będę w stanie obie oddać.... koniec!

— Mój Boże, panie von Gernopp — rzekł mały Zundt — może byłby sposób temu zaradzić, bo wiem, że mój brat żywi zamiary podobne do moich.

Rozpromieniony pan von Gernopp podał mu obie ręce.

— Jakto! — Ależ w takim razie, wybornie! — Niechże pan natychmiast idzie poszukać brata, abyśmy w tej chwili całą tę kwestyę umówili i uregulowali.

W chwili, gdy powstali z miejsca, aby wyjść z pokoju, drzwi się otwarły i ukazał się Egon, który rzekł:

— Papo, przyprowadzam ci konkurenta do ręki Klary. Kiedyż mój ślub z Lisbeth?

Pan von Gernopp zawahał się chwilę i pomyślał, czy nie należałoby jeszcze się drożyć i odroczyć całą sprawę aż do zaręczyn Stefanii. Ale wstyd mu było siebie samego, odrzekł więc:

— Pobierzecie się tego samego dnia co Fips i Klara.

(Dokończenie nastąpi).

zostanie bezowocną. Jakoż p. Rouvier nie szczędził wyjaśnień nawet w tak delikatnej sprawie marokkańskiej, zapewniając przedstawiciela dziennika półurzędowego, że przebieg jej jest całkiem normalny. Rząd francuski oczekuje obecnie odpowiedzi Niemiec na przedłożony im program konferencyi.

Dotychczasowe rokowania — pochwalił się p. Rouvier — doprowadziły do takiego stanu rzeczy, że konferencya i jej rezultaty nie budzą już w nikim niepokoju. — Nawet w sułtanie Marokka!

Na zakończenie wyraził szef gabinetu francuskiego radość z powodu przyjęcia, jakiego doznała flota francuska w Anglii. Za owe entuzyastyczne objawy sympatyi wystosował p. Rouvier telegram dziękczynny na ręce lorda Landsdowne, który utrwali zapewne związek przyjaźni, łączącej obecnie oba brzegi kanału La Manche. — Przebieg tych uroczystości uważać należy — zdaniem Rouviera — do najsilniejszych rękojmi europejskiego pokoju.

Dziennikarz francuski dowiedział się również z tej rozmowy, że najbliższa rada gabinetowa francuska odbędzie się w pierwszych dniach września, poczem dopiero pomyśli rząd o zwołaniu Izby posłów.

B. włoski minister oświaty, Nasi, zaczyna powoli przemieniać się w bohatera, którym zajmują się żywo w całych Włoszech. Rząd tamtejszy jest widocznie zdania, że lepiej jest spoglądać przez palce na pewne indywidua, aniżeli tworzyć z nich męczenników, dlatego, mimo uchwalenia przez Izbę pozwolenia na aresztowanie Nasiego, który stoi pod pręgierzem olbrzymiej defraudacyi, słynny ex-minister jeździ sobie swobodnie po całym kraju, a nawet pozwala się wybierać posłem do parlamentu w rodzinnem miasteczku Trapani. Zadają sobie teraz wszyscy pytanie, czy Nasi odważy się przyjechać do Rzymu, czy nie. Ci, co go znają, twierdzą, że nie zabraknie mu do tego kroku śmiałości. W redakcyi rzymskiej *Tribuna* zjawił się nawet pewien notaryusz, który oświadczył, że legalizował jego własnoręczny podpis przy Via Flaminia w nocy z 24 na 25 lipca, potrzebny do pełnomocnictwa danego adwokatowi, który zastępuje Nasiego w procesie, toczącym się obecnie przed trybunałem kasacyjnym. Chciwe sensacyi dzienniki dodają od siebie, że szalała właśnie wówczas burza, a Nasi zjawił się przed oczami zdumionego notaryusza wśród łoskotu piorunów i blasku błyskawic. Załatwiwszy sprawę, wsiadł do automobila i odjechał. Gdzie — nie wiadomo. Co lepsze — nikt z członków rządu nie chce wiedzieć, gdzie!

W Serbii utworzył się nowy gabinet. Na jego czele stanął Ljuba Stojanovic, który objął także tekę ministerstwa oświaty, ministrem spraw zewnętrznych został Ivan Pavicevic, skarbu dr. Markovic, wojny major Antonic, sprawiedliwości Pecic, budowli publicznych Todorovic, a rolnictwa Mylorad Draskovic.

Wszyscy członkowie gabinetu należą do stronnictwa samodzielnych radykałów. Na posiedzeniu skupczyny potwierdził to Stojanovic, zapowiadając przedłożenie programu pracy na jesiennej sesyi skupczyny. Zwyciężeni narodowcy i liberałowie związali się teraz w klub, którego prezydentem został Ribarac. Może teraz, kiedy oprą się na zjednoczonem stronnictwie, nabiorą sił do dalszej walki i zwycięstwa, a wówczas czekają znów Serbię nowe wybory i nowy gabinet.

Ruch rewolucyjny na Krecie wzmaga się z każdym niemal tygodniem. Przyłączają się teraz do niego wybitniejsi posłowie, urzędnicy i adwokaci, tak, że rząd widział się zmuszony chwycić się środków ostrzejszych, więżąc kilkunastu kupców, lekarzy i adwokatów, którzy nie taili się z sympatyami swemi dla Junty.

KRONIKA

Lwów, 17 sierpnia.

— Kalendarz.

Piątek (18 sierpnia):
Heleny. — Bronisława. — Ewsyhnia.

Wschód słońca o godzinie 5·05 rano, zachód słońca o godzinie 6·59 po południu.

— Przepowiednia pogody. Wiedeńska stacya meteorologiczna zapowiada na dziś, czwartek: w całej Galicyi i na Bukowinie: pochmurno, przytem wiele słońca, słabsze lub silniejsze wiatry, ciepło, skłonność do burzy.

— Najj. Pan raczył najmiłościwiej udzielić ze Swej prywatnej szkatuły gminie Szczutków, powiatu cieszanowskiego, na dokończenie budowy cerkwi zapomogi w kwocie 150 koron.

— 75-tą rocznicę Urodzin Najj. Pana postanowiło Stowarzyszenie nadwornych fabrykantów i liwerantów w Wiedniu uczcić tym sposobem, iż utworzona będzie instytucya pensyjna dla robotników, zatrudnionych w zakładach tych fabrykantów i liwerantów. Emerytura taka należeć się będzie każdemu robotnikowi, który przynajmniej przez lat 20 pracował w zakładzie jednego i tego samego fabrykanta lub liweranta nadwornego i przekroczył 60 rok życia. Ten fundusz pensyjny nosić będzie Imię Najj. Pana i wejdzie w życie dnia 2 grudnia bieżącego roku.

— Najdostoj. Arcyks. Fryderyk bawi od dnia 16 b. m. w Serajewie, gdzie ku czci Jego urządzono szereg uroczystości. Najdost. Arcyksiążę bierze udział w odbywających się tam uroczystościach, a d. 20 b. m. uda się do Nevesinje.

— Ks. biskup przemyski, Konstanty Czechowicz, powrócił z kąpiel do Przemyśla.

— Arcybiskup warszawski, ks. Wincenty Chościak-Popiel, po całotygodniowym pobycie w Krakowie, opuścił wczoraj przed południem w towarzystwie ks. prałata Czechowskiego Kraków, udając się do Warszawy.

— Z poczty. Według reskryptu Ministerstwa handlu z dnia 20 lipca 1905 l. 39.013 mogą nadawcy pakietów, obciążonych powziątkiem, przeznaczonych do cesarstwa niemieckiego, podawać jako odbiorcę przekazu powziątkowego albo Urząd pocztowych kas oszczędności w Wiedniu, lub też jakikolwiekbądź publiczny Zakład kredytowy, mający swą siedzibę w Austryi. Na odcinku przekazów wolno zamieszczać uwagi, na czyj rachunek kwota powziątkowa ma być wpisana, n. p. „Zapisać na konto nr.....“ i t. p. Udogodnienie to zaprowadzono już przedtem przy pakietach adresowanych do miejscowości położonych w Austryi, Węgrzech, krajach okupowanych i Szwajcaryi.

— Zabytki cechowe. Przełożony zgromadzenia towarzyszy krawców, krawczyń i kuśnierzy, p. Madura, ofiarował miejskiemu Muzeum historycznemu dwa stare i cenne sztandary towarzyszy krawieckich z połowy ośmnastego i początku dziewiętnastego wieku. Pierwszy jedwabny, o barwie biało-czerwonej, ma na sobie wyobrażenie Matki Boskiej, patrona cechowego i herbu miasta Lwowa, wszystko wyszyte w bardzo pięknej i misternej aplikacyi, wraz z datą 1759 roku. Drugi sztandar z roku 1819, robiony widocznie na wzór poprzedniego, ma barwę ceglastą, a na tle wymalowane są wyobrażenia Matki Bożej, herbu miasta etc. Oba sztandary posiadają dużą wartość pamiątkową, po pierwsze jako lwowskie zabytki cechowe, a powtóre jako bardzo piękny wzór starej polskiej roboty hafciarskiej i malarskiej, a jako takie będą prawdziwą ozdobą miejskiego Muzeum historycznego.

— Obwieszczenie c. k. Namiestnictwa o wyznaczeniu terminów jarmarków w naszym kraju, celem zakupna remont dla c. k. obrony krajowej, zamieszczone jest w dzienniku urzędowym dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej.*

△ Ucieczka małoletniej z domu rodzicielskiego. Anna Wagnerowa, żona woźnego krajowej dyrekcyi skarbu, doniosła dziś policyi, że z domu jej zbiegła w niewiadomym kierunku 16-letnia córka Julia.

Wagnerówna jest szczupła blondyna, przystojna, o niebieskich oczach.

△ Znalezioną w ogrodzie miejskim czarną damską parasolkę odebrać może właścicielka w policyi.

△ Zamach samobójczy. Wczoraj po południu rzucił się do stawu Pełczyńskiego w zamiarze samobójczym 24-letni Józef Maryan Dolina, czeladnik krawiecki bez zajęcia. W czas jednak go spostrzeżono i wyciągnięto z wody.

Powodem zamachu samobójczego miała być nędza i brak środków do życia.

△ Dobrana szajka. Policya aresztowała wczoraj praktykanta handlowego Leona Golasa i terminatorów rymarskich: Karola Jaworskiego, Karola Łanowego i Zygmunta Kisiela, którzy przybrawszy sobie do pomocy czeladnika rymarskiego Wojciecha Jacorzyńskiego, okradali w niemiłosierny sposób swego pracodawcę, p. Stromengera. — Szajka ta wynosiła ze sklepu dery, koce, siodła, latarnie powozowe, uprząż i t. d. i sprzedawała je za bezcen handlarzom żydowskim na placu Krakowskim.

Przy przeprowadzonej rewizyi w mieszkaniu Jacorzyńskiego w Rynku l. 6 znaleziono magazyn skradzionych p. Stromengerowi rzeczy wartości przeszło 2000 koron.

Aresztowanych osadziła na razie policya w swych aresztach, dokąd przybędzie wkrótce także i Jacorzyński, który odbywa obecnie ćwiczenia wojskowe w Kołomyi.

△ Straszny wypadek poparzenia zdarzył się wczoraj po południu w cegielni w Hołosku. Dwudziestojednoletni Jan Pikor, czeladnik ślusarski, zajęty tam naprawą maszyny, manipulował tak nieostrożnie terpentyną, że ta eksplodowała, parząc mu dotkliwie plecy i ręce.

Wezwane pogotowie Towarzystwa ratunkowego odwiozło Pikora po opatrzeniu do szpitala powszechnego.

— Zmarli w ostatnich dniach: We Lwowie Rudolf Koncewicz, szewc, w 74 r. życia; — Józef Hajewski, obywatel z Królestwa Polskiego, w 49 r. życia.

W Krakowie Helena z Gutwińskich Morawetz, żona urzędnika Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, w 45 r. życia.

— W przystępie szału. Wczoraj rano odebrała sobie w Krakowie życie wystrzałem z rewolweru 27-letnia Stanisława Holly, wdowa po inżynierze naftowym. Samobójczyni pozostawiła troje małoletnich dzieci. Powodem samobójstwa miała być melancholia, w którą popadła zmarła po śmierci męża.

— Franciszkę Kleinową, skazaną na śmierć, a przez Najj. Pana ułaskawioną na dożywotnie więzienie morderczynię, przewieziono d. 15 b. m. z celi więzienia w Wiedniu do karnego zakładu dla kobiet w Wiener Neudorf. Kleinowa trudnić się tam będzie robotami siatkowemi.

— Głodomorkę, Wiktoryę Schenk, wypuszczono onegdaj ze szklannej klatki, w której dała się zamurować na dni 23. Cały jej posiłek w tym czasie składał się z 60 flaszek szczawy Krondorfskiej. Schenk straciła w tym czasie 10 klg. wagi. Ponieważ zaś cały dochód osiągnięty z głodomorskiej produkcyi wynosi zaledwie kilkaset koron — okazuje się więc, że dzisiaj już nawet głodomorstwo przestało być intratnym zawodem.

— Samobójstwo fabrykanta. Z Bielska donoszą: Brod, współwłaściciel fabryki

---

UROCZYSTOŚCI WAGNEROWSKIE
W MONACHIUM.

I.

(Luźne uwagi o kilku kwestyach z dziedziny dzisiejszego wagneryzmu).

Jeżeli uroczystości wagnerowskie w Monachium są rzeczywiście uroczystościami i jeśli rzeczywiście były zaaranżowane jako uroczystości ku czci wielkiego dramaturga muzycznego, wielkiego kompozytora i wirtuoza pultu z Bayreuth, to dziwić się należy, że właśnie Niemcy biorą w nich udział jako widzowie i słuchacze w nieproporcyonalnie małej liczbie. Jeśli zaś nazwa „uroczystości“ była nieszczerą, to widocznie poznano się na tym *business* i odpowiednio do tego zastosowano się. Zdaniem mojem, wszelkie „uroczystości“ są albo konwencyonalnem kłamstwem, albo znowu *business*; bo ostatecznie każde wagnerowskie przedstawienie, o ile jest dobre (a to rzadko się udaje), jest uroczystością. Sama instytucya „uroczystości“ pachnie nieco propagandą lub wznowieniem. Pierwszej nie potrzebuje Wagner wcale, a drugiej jeszcze nie potrzebuje, bo mimo wszelkich haseł i „okropnie ważnych“ rewelacyi niemieckich krytyków, essayistów, impressyonistów i tych wszystkich, których Nietzsche nazwał gdzieś *„Die Narren der modernen Kultur“* — Wagnera nie można uważać za *„überwundener Standpunkt“* nawet w naukowym względzie, a już w każdym razie nie kulturalnym. Czy i o ile Wagner był „twórcą dramatu muzycznego“, dużoby o tem można mówić — tylko nie w w Niemczech. Bo choć Niemcy szczycą się (i słusznie) tem, że stworzyli umiejętności muzyczne, mimo to z okazyi wagnerowskiego „problemu“ — który problemem jest dla.... problematycznych — jakoś tracą głowę i błądzą nad wodami historycznej (w znaczeniu naukowem) Lethe. „Opera“ czy „dramat muzyczny“? Wagner powiedział, że stworzył „dramat muzyczny“ — a więc tak musi być i wobec tego te same niemal dosłownie brzmiące żądania Florentyńczyków (z XVI. i XVII. wieku), te same i jeszcze dosłowniej brzmiące żądania Rousseau'a i Glucka idą *ad patres* — bo Wagner, choć wypowiedział wiele kapitalnych błędów historycznych, tak sobie życzył, a od czegoż są lokaje i „Bayreuthknechte“ (jak ich Hans v. Bülow nazywał), jak nie od tego, aby rzucać kalumnie na historyków muzyki — w imię nietyle głębokich, ile fałszywych wniosków Wagnera. Z jednej strony zapał — z drugiej strony zimna prawda.

„I mniejby na świecie trosk było,
Gdyby się to dwoje łączyło;
I oniby rozkoszy trwalszych używali,
Siebie ani powinnych w żalby nie wdawali.
Atoli — na rozum nie dbając
I żądzom tylko zgadzając“ —

urządzają „uroczystości wagnerowskie“.

Wróćmy jednak do tych „Wagnerfestspiele“, polecając ciekawym rozwiązania tej kwestyi książkę prof. Guidona Adlera p. t. „Richard Wagner“ (Lipsk, 1904). Jak powiedziałem, Niemców bardzo niewielu tylko (bilety gratisowe i dziennikarskie) bierze udział w tych przedstawieniach. Natomiast Anglicy, Francuzi i przedewszystkiem Amerykanie tłumami oblegają kawiarnie i ogród „Festspielhausu“ podczas antraktów — zdołałem to zauważyć przynajmniej na pierwszem i drugiem przedstawieniu („Śpiewacy norymberscy“ i „Złoto Renu“). Amerykanki i Francuski imponują strojnemi sukniami Angielkom i Niemkom, wyglądającym przy nich jak „panny do towarzystwa“ — w najlepszym razie. Niemcy (przeważnie Prusacy, „Kanonenfutter“ dla „Simplicissimusa“) wyglądają w swych skromnych kubraczkach jak służący wyfraczonych Amerykanów — a na domiar tego kręci się między publicznością obskurny drab z pałaszem i miną Hundinga, wypolerowanego nieco kulturą, a budzący u córek synów Francyi a zwłaszcza Ameryki widoczne zdziwienie z subtelną domieszką obawy i oburzenia. Co ludzie, to ludzie, a co ułaskawiona dzicz, to.... Mowa oczywiście o stróżu bezpieczeństwa publicznego! Prawdopodobnie chce baczyć na to, aby kawiarnia lub ogród nie stały się widowiskiem uprowadzenia jakiej Alice-Sieglindy przez Johna-Siegmunda, bo właściwie smutne świadectwo wystawiają sobie Niemcy wprowadzając między gentelmanów policyanta — chyba, że tych kilkunastu zbłąkanych Rossyan i Rossyanek, robiących mimo to lepsze wrażenie niż Prusacy (tych jest także dosyć).... W każdym razie psuje to nastrój „uroczystości“.

Między zaproszonymi dyrygentami znajdował się też Artur Nikisch. W ostatniej chwili odmówił i niestrudzony genialny Feliks Mottl objął dyrekcyę „Śpiewaków norymberskich“. Nie wiem, czy jest ktoś dziś prócz Hansa Richtera, ktoby tak znał partyturę „Śpiewaków“, jak Mottl, uczeń Wagnera i jeden z tych niewielu, którzy jego wymagania i styl poznali przez obcowanie z samym mistrzem. A to wiele znaczy dla samej instytucyi „Teatru ks. regenta“ i dla monachijskich przedstawień wagnerowskich. Podnoszą je do wyżyny nie niższej lub niewiele niższej od Bayreuthu. Jeszcze jedną zasługę więcej ponosi Mottl; bo gdy dawniej angażowano śpiewaków z najróżniejszych scen niemieckich i zagranicznych, wskutek czego wszystko szło dość dorywczo i nie przechodziło granicy „dobrej przeciętności“, dziś śpiewają w „Śpiewakach norymberskich“ śpiewacy i śpiewaczki wyłącznie ze sceny monachijskiej. Ich to wyszkolił i przygotował Mottl przez cały rok, on ich nauczył śpiewać Wagnera tak, jak mistrz żądał, on jako jeden z dawnych dyrygentów Bayreuthskiej sceny, opanował cały aparat techniczny i stylowy. I jeśli przedtem nie mogło być mowy o konkurencyi z Bayreuthem, dziś przy tak kolosalnej, nadludzkiej pracy, osiągnął Mottl to, o czem marzył, nim ujrzał się na czele instytucyi, wrogiej Bayreuthowi, za którego obrońcę i doradcę uchodził dawniej. I cóż znaczą te banalne i napuszyste twierdzenia, że inny nastrój panuje w Bayreuth podczas „uroczystości“ wagnerowskich? Po co mydlić ludziom oczy jakimś „duchem“ Wagnera? Kto może, ten sam sobie nastrój stworzy; kto chce, może i umie Wagnera zrozumieć, ten odczuje jego ducha zarówno w „Metropolitan-Opera-House“ w Nowym Jorku, jak i w Monachium. Kto w nas wmawiać usiłuje te konwencyonalne kłamstwa? Kto pisze dziś najczęściej o Wagnerze? Piszą smarkacze, którzy nie posiedli pierwszych zasad kontrapunktu i z konieczności posługują się „estetyką“, owym eselsbrykiem dla tych, którzy praktycznie nie są z muzyką zaznajomieni; piszą fejletoniści z konieczności, piszą robotnicy pióra, owi „geistlose Kopfarbeiter“. A wszyscy piszą tak, jakby najcałkowiciej Wagnera zrozumieli, a którzy nie napisaliby ani wiersza logicznie i szczerze, gdyby nie to, że... sam Wagner napisał aż kilka tomów o sobie, swej muzyce, swoich reformach, planach i zamiarach. Owi „Litteraten mit Gewalt“, jak ich Nietzsche nazwał w „Menschliches-Allzumenschliches“, obrzucają błotem przeszłość muzyki i parskają błazeńskim chichotem, ilekroć mowa jest o przeszłości i dziełach dawnej dramatycznej muzyki, a czynią to dlatego, że duma i pycha Wagnera zapędziła go nieraz tam, gdzie może głos zabierać historyk, nie artysta. Na szczęście, zimny tusz, w postaci nieproduktywności wagneryanów niemieckich, wytrzeźwił nieco tych krzykaczy, a często można się spotkać ze zdaniem, że powodzenie obecnej niemieckiej muzyki nie leży w dramacie muzycznym, lecz w symfonicznej muzyce, którą Wagner, mimo swej chęci, na dalsze pchnął tory, aniżeli dramat muzyczny. Wszakże dziś, w epoce Wagnera, najwięksi kompozytorowie w ogóle (nietylko niemieccy) są symfonistami, nie dramaturgami.

(Dokończenie nastąpi).

Adolf Chybiński,

sukna pod firmą Brod i Guttmayer, odebrał sobie tu onegdaj życie wystrzałem z rewolweru. Przyczyna samobójstwa nie jest znana, przypuszczają tylko, że broń samobójczą wsunęła Brodowi do ręki zapowiedź usunięcia się ze spółki Guttmayera.

— **Niezwykły wypadek.** Na wieśniaka Michała Fazekasa w Margit na Węgrzech spadł d. 16 b. m. podczas jazdy wozem meteor tak znacznych rozmiarów, że go zabił. Nawet wóz rozleciał się w kawałki pod uderzeniem meteorycznego głazu.

— **Tyfus w Poznaniu** rozszerza się coraz więcej. Codziennie zwożą do szpitalów nowych chorych, a w domach prywatnych również choruje wiele osób. Liczba osób, które zachorowały w Poznaniu na tyfus, wynosi blisko 500. Ale i na prowincyi szerzy się tyfus. W Środzie i w powiecie środzkim zaszły wypadki tyfusu, wprawdzie dotąd sporadyczne. Z powodu złej wody w Środzie zachodzi obawa, że epidemia może przybrać groźne rozmiary. Również powiat kościański już objęła zaraza. Nietylko w samym Kościanie, lecz także w Szczodrowie i Kiełczewie zaszły wypadki tyfusu.

— **Statystyka ludności żydowskiej.** Podług ostatnich wykazów statystycznych, najwięcej ludności żydowskiej ze wszystkich miast europejskich posiada Warszawa, bo 220.000. Po Warszawie idą: Peszt 166.000, Wiedeń 149.000, Londyn 120.000, Berlin 88.000, Paryż 75.000, Amsterdam 56.000, Lwów 43.000, Konstantynopol 40.000 i t. p. Najmniej liczą: Madryt (300), Ateny (300) i Sztokholm (120). Z miast amerykańskich najwięcej żydów mieszka w Nowym Jorku 700.000.

Kronika prowincyonalna.

§ Z Zaleszczyk donoszą nam: W nr. 167 *Diła* pojawił się artykuł, według którego tutejsze starostwo zarządziło dwukrotnie odstawienie popisowych gminy Milowce do dodatkowej odstawki w Czortkowie, a odnośnych aktów c. k. starostwu w Czortkowie nie nadesłało, skutkiem czego popisowi ponieść mieli nadaremnie trud i koszta.

Otóż przedstawienie tej sprawy jest z prawdą niezgodne, ponieważ ani w lipcu ani w sierpniu nie otrzymała gmina Milowce ze starostwa żadnego polecenia do odstawienia popisowych do Czortkowa, a to z powodu, że tyfus plamisty dopiero w ostatnim czasie w tej gminie wygasł.

Sprawa miała się w ten sposób, że naczelnik gminy Milowce, wiedząc, że dodatkowe odstawki w Czortkowie odbywają się dnia 5 i 20 każdego miesiąca, nie wyczekując polecenia starostwa, na własną rękę odstawił popisowych na dzień 20 lipca do Czortkowa. Starostwo w Czortkowie jednak popisowych tych postawić na placu poboru nie mogło, ponieważ starostwo zaleszczyckie tego dotąd nie żądało, a tem samem i list stawczych starostwu w Czortkowie nie nadesłało.

Naczelnika gminy Milowce pociągnięto do surowej odpowiedzialności.

§ Prywatne seminaryum nauczycielskie żeńskie otwarte zostanie z początkiem roku szkolnego 1905/6 w Zaleszczykach.

§ Samobójstwo ucznia. Z Przemyśla donoszą: W ubiegły poniedziałek odebrał sobie tutaj życie w ogródku realności przy ul. Trzeciego Maja l. 41, wystrzałem z rewolweru, skierowanym w prawą skroń, uczeń V. kl. gimnazyalnej Wasyl Ołeśko. Przyczyna samobójstwa nieznana.

§ Samobójstwo pod kołami pociągu. Ze Złoczowa donoszą: W gminie Kutkorzu rzucił się onegdaj pod koła pociągu kolejowego 27-letni zarobnik, Stefan Obrębalski i zginął na miejscu. Z pozostawionego przez samobójcę listu okazało się, że targnął się on na życie z nędzy.

§ Morderstwo. W lesie, należącym do gminy Karowa zamordowali onegdaj — jak donoszą nam z Rawy ruskiej — niewyśledzeni dotąd sprawcy t. zw. „wiernika“ Seinwla Ruckera, ze Sałaszów, zajętego przy eksploztacyi drzewa z lasu karowskiego. Morderstwa — jak stwierdzono — dokonano w celu rabunku, ponieważ przy zwłokach nie znaleziono 200 K., które Rucker zabrał z sobą z domu, by wypłacić tygodniowy zarobek robotnikom.

Sąd tutejszy wdrożył w tej sprawie dochodzenia karno-sądowe.

§ Defraudacya i samobójstwo. Z Rawy ruskiej donoszą: Dnia 12 b. m. około godziny 6 wieczorem zastrzelił się tutaj w swem mieszkaniu asystent pocztowy Roman Hendrychowski. Powodem targnięcia się na życie było sprzeniewierzenie listu pieniężnego na 800 K.

§ Defraudacya w urzędzie podatkowym. Ze Zbaraża donoszą, że w tamtejszym urzędzie podatkowym wykryto dofraudacyę, która przekraczać ma kwotę 100.000 K. Poborcę podatkowego, Franciszka Dudzińskiego, zasuspendowano.

§ Jadowite grzyby. Ze Zbaraża donoszą: W gminie Iwaszkowce, tutejszego powiatu, zmarła onegdaj nagle, po spożyciu trujących grzybów, 12-letnia córka tamtejszego gospodarza gruntowego Feśka Hromiakówna.

§ Śmierć od piorunu. We wsi Potyliczu zabił w tych dniach piorun podczas burzy włościanina Stefana Wolskiego, w chwili, gdy powracał z pola do domu.

§ Żywcem spalone dziecko. W gminie Bobrowa, powiatu ropczyckiego, wybuchł w tych dniach pożar, który obrócił w zgliszcza 6 gospodarstw włościańskich. Ofiarą płomieni padł także 4-letni syn jednego z pogorzelców, Jan Zięba.

Przyczyna wybuchu pożaru nieznana, przypuszczają tylko, że ogień wznieciły dzieci, bawiąc się zapałkami.

§ W nurtach rzeki Styrn — jak donoszą nam z Brodów — znalazły onegdaj śmierć podczas kąpieli 18-letnia Kseńka Tymczukówna i 15-letnia Anna Olendijówna.

§ Pożar. W Podliskach wielkich, powiatu lwowskiego, spłonęło w tych dniach 21 gospodarstw włościańskich, wraz z całą tegoroczną krescencyą. Szkoda wynosi przeszło 100.000 K. Ogień, jak przypuszczają, wznieciły dzieci, bawiąc się zapałkami.

Kronika zagraniczna.

* Człowiek na łańcuchu. Korespondent *Wołynia* opisuje następujący fakt ze Starokonstantynowa: Na ulicy Żytomierskiej, w śródmieściu, w sąsiedztwie cyrkułu policyjnego, naprzeciw głównej synagogi, stoi dom Alperina. W suterenach tego domu mieszka uboga rodzina izraelska Hofsztajnów, składająca się z ojca, matki i niepoczytalnego umysłowo 20-letniego syna. Młodzieniec pracował w zakładzie jubilerskim dziadka swego. Pewnego razu młodego czeladnika przyprowadzają z pracowni do domu w strasznym stanie: cała głowa we krwi, ubranie porwane, na ciele ślady ciężkiego pobicia. Rany kazały się domyślać, że ofierze strasznego pobicia wyrywał ktoś kleszczami mięso z różnych części ciała. W tak strasznym stanie rzucał się on dziko, wydając z bolu nieludzkie głosy. Nieszczęśliwy utracił rozum... Wkrótce obłąkanie jego przyjęło coraz większe rozmiary. Biedni rodzice za ostatni grosz zawieźli syna do Winnicy, ażeby umieścić go w lecznicy dla umysłowo chorych. Lecz z niewiadomych przyczyn nie przyjęto go tam. Tymczasem choroba umysłowa jeszcze bardziej się powiększała. Młody człowiek stawał się niebezpiecznym dla otoczenia. Biedni rodzice nie mieli jednak żadnego punktu wyjścia z rozpaczliwego położenia. Ktoś zaproponował im uwiązać furyata na łańcuchu, i biedni, ciemni ludzie skorzystali skwapliwie z tej rady. Nieszczęśliwego młodzieńca przywiązano na łańcuchu żelaznym do kraty jedynego w ciasnej i wilgotnej suterenie okna. Okno to zasłonione jest okiennicą. Przechodnie zupełnie nie domyślają się nawet, jak straszny dramat życiowy odgrywa się za tą okiennicą przy ulicy Żytomierskiej. „Prosiłem — pisze korespondent — aby odsłoniono okiennicę, i przedstawił mi się widok człowieka na łańcuchu, „w stroju Adama“. Strasznie zniszczona figura zachowała jeszcze widoczne ślady pięknej budowy ciała. Z pod czarnych brwi spojrzały na mnie mętne, rozpalone oczy. „...Na miłość boską... każcie... puścić... rozkuć... Nie mogę... duszę się... Dajcie... dajcie mi parasol... co bądź... nie mogę...“ — wołał nieszczęśliwy. — Pośpieszyłem odwrócić go od blasku dziennego, który go raził. Wkrótce jednak znowu zapadła okiennica, — zapadło wieko nad grobem żywego człowieka. I tak po całych dniach i nocach wije się w strasznych męczarniach w swoim grobie człowiek... na łańcuchu. Wyrywające się od czasu do czasu z ciemnego grobu dzikie krzyki nieszczęśliwego, nie przeszkadzają ani modlić się w sąsiedniej synagodze, ani zażywać w nocy spokojnego snu zacnym obywatelom starokonstantynowskim.

* Wykopaliska. W Rzymie odkryto w ostatnich czasach centralny cmentarz Commandila, zaniechany jeszcze w wieku dziewiątym. Dopiero w roku 1720 przypadkowo natrafiono na te katakomby, których jednakże nie zbadano bliżej z powodu obsypywania się ziemi. Teraz wreszcie odkryto ogromne podziemie z mozaikami, pomnikami i napisami.

* Samobójstwo lekarza. Z Odessy donoszą: Lekarz tutejszy dr. S. Poliankow popełnił w tych dniach samobójstwo wskutek nieudania się mu operacyi. Operował mianowicie 4-letnie dziecko ubogich rodziców. Po dokonaniu operacyi przekonał się, że popełnił błąd i że dziecko wskutek tego umiera. Wysłał więc pod jakimś pozorem rodziców dziecka z pokoju, w którym przeprowadzał operacyę, napisał do nich na karteczce prośbę, aby mu błąd jego przebaczyli, poczem celnym strzałem z rewolweru odebrał sobie życie. Rodzice dziecka usłyszawszy strzał, wbiegli do pokoju i ujrzeli trupa lekarza, opartego o zwłoki chłopca.

* Trup w koszu. Nieznajomy jakiś człowiek najął onegdaj w Odessie dorożkarza i polecił mu odwieźć na dworzec kolejowy wielki kosz. Dorożkarz czas jakiś czekał na dworcu, a później odwiózł kosz do cyrkułu. Znaleziono w nim trupa młodej kobiety, uduszonej chustką. Dotychczas nie zbadano ani identyczności zamordowanej kobiety, ani też nie wyśledzono owego mężczyznę, który kosz ów polecił odwieźć na stacyę kolejową.

* Morderstwo na stacyi kolejowej. Z Berna szwajcarskiego telegrafują: Straszną zbrodnię odkryto onegdaj na dworcu w Solothurn. Gdy jeden z podróżnych otworzył drzwi miejsca ustępowego, ujrzał nagle dziewczynkę, nachyloną, z głową w basenie. Myśląc, że zrobiło jej się niedobrze, chciał ją podnieść, gdy w tem ku swemu przerażeniu ujrzał, że głowa od tułowia odpadła. Została ona odciętą ostrą brzytwą. Ciało było jeszcze ciepłe. Mordercy nie wykryto. Zamordowana, jest córką mechanika Arma z Solothurn. Wśród ludności panuje wielkie wzburzenie.

* Wymordowanie misyonarzy. Do *Daily Telegraphu* donoszą, że w Tybecie wymordowano wielu misyonarzy francuskich. Bliższych szczegółów brak dotychczas.

* Katastrofa kolejowa. Z Moskwy donoszą: W pobliżu stacyi Niksza kolei sawełowskiej starły się onegdaj dwa pociągi towarowe. Trzynaście wagonów zostało rozbitych. Bliższych szczegółów na razie brak.

Notatki literacko-artystyczne.

Nowe wydawnictwa. Na półkach księgarskich ukazały się w nakładzie księgarni Polskiej (B. Połonieckiego) we Lwowie następujące nowości:

Leopolda Staffa „Ptakom Niebieskim“.

Józefa Nawrockiego „Światło i Cienie“.

Jana Hełma „Poezye“, oraz:

dr. Wiktora Hahna „Juliusza Słowackiego — Samuel Zborowski“, nakładem Towarzystwa dla popierania nauki polskiej i

Kazimierza Przerwy-Tetmajera „Erotyki“, wydane w Warszawie przez księgarnię E. Wendego.

(ch) **„Münchener Neueste Nachrichten“** (nr. 326, z lipca b. r.) umieszczają sprawozdanie z wystawy w Glaspalaście, pióra J. Fuchsa. O Polakach tak się wyraża: „U Polaków panuje największa pstrokacizna. Swoją salę wystroili w straszny sposób, imitując ów styl „moderne“, który w r. 1900 na wystawie paryskiej wykazał niezdolność romańskich narodów do stworzenia nowych form. Aby tym dekoracyom nadać charakter „narodowy“, przesadzili w jaskrawem ustrojeniu sali. Jestto rzeczywiście straszne, a jeszcze straszniejsze są obrazy zawieszone w środku. Ale to wszystko nie jest wcale złe w obec wytartej pustyni i zupełnie nieproduktywnego lecenia na starych mistrzów, które widać w innych oddziałach. Polacy mają przynajmniej inicyatywę. Chcą mieć sztukę i chcą mieć polską sztukę. Niektórzy z nich, a na ich czele J. Mehoffer, posiadają także talent i godną szacunku wiedzę. Ale braknje im kultury. Nielepiej jest także i u tych, którzy sądzą, że Bóg wie, jak wysoko stoją ponad Polakami“.

ZAPRZYSIĘŻENIE
PREZYDENTA I OBYDWÓCH WICEPREZYDENTÓW MIASTA LWOWA.

Lwów, 17 sierpnia.

Uroczysty akt zaprzysiężenia nowowybranego prezydenta miasta p. Michała Michalskiego oraz wiceprezydentów pp. dr. Tadeusza Rutowskiego i Stanisława Ciuchcińskiego odbył się wczoraj o godzinie 5 po południu w sali ratuszowej, kwiatami i dywanami przystrojonej, wobec licznego grona radnych, z których kilku wystąpiło w strojach narodowych, oraz gremium radców i urzędników magistratu i licznej publiczności, która zajęła obie galerye.

O godzinie 5 po południu przybył do sali JE. P. Namiestnik Andrzej hr. Potocki w towarzystwie sekretarza Namiestnictwa p. Rawskiego, i wszedłszy na podwyższenie, zainaugurował akt zaprzysiężenia następującą przemową:

„Zanim przystąpię do odebrania przysięgi od nowego prezydenta, pozwólcie mi panowie, że skorzystam ze sposobności, aby wyrazić połowie nowej Rady i nowemu prezydyum życzenia wszelkiej pomyślności i wydatnej pracy. Nie w tem mieście się wprawdzie urodziłem i nie tu wychowałem, lecz od czterech lat, jak tu zamieszkuję, zostałem nietylko tego grodu oficyalnym mieszkańcem, lecz uczułem szczere i prawdziwe przywiązanie do tego miasta, tak, że gdy panowie będziecie potrzebowali mego współdziałania, możecie nietylko liczyć na nie, ale i będzie ono zupełnie szczere.

W ostatnich czasach mimo niesłychanych trudności bardzo dużo się dla miasta zrobiło i panowie z dumą możecie spoglądać na pracę lat ubiegłych. Lecz potrzeby społeczne tak szybko rosną, że nietylko dziś, ale i w przyszłości pozostanie wiele do zrobienia. Nie wątpię, że panowie będziecie w tej pracy dla dobra miasta współdziałać.

Życzę przeto nowej Radzie, aby już w niedługim czasie widziała rzeczywiste owoce wspólnej swej pracy. Składam te życzenia w ręce prezydenta miasta“.

Po tej przemowie, którą Rada przyjęła oklaskami, odebrał JE. P. Namiestnik od prezydenta p. Michalskiego przysięgę według roty, odczytanej przez sekretarza Namiestnictwa Rawskiego, poczem prezydent Michalski przemówił w te słowa:

„Wasza Ekscelencyo! Pozwól, abym imieniem Rady król. stoł. miasta Lwowa i imieniem własnem złożył na Twe ręce serdeczne, pełne czci i miłości podziękowanie za ten akt Cesarskiej woli, — zatwierdzający dokonany wybór.

Przyjmij także, Ekscellencyo, serdeczne podziękowanie za okazywaną zawsze miastu życzliwość, w słowie i czynie, wraz z prośbą, abyś i w przyszłości jej nie poskąpił.

Znając Twe dla miasta usposobienie, znając wagę Twego głosu w Wiedniu, nie wątpimy, że dzięki Twej pomocy, interesy naszego miasta, znajdą w Rządzie centralnym należyte uwzględnienie. Cenne uwagi Twoje Ekscellencyo przyjmujemy do wiadomości i zużytkujemy je zwłaszcza, że pochodzą one z poczucia obywatelskiego, które wysoko cenimy.

Wasza Ekscellencyo! Szanowni Panowie! W chwili, w której Rada król. stoł. m. Lwowa otrzymuje zatwierdzenie swego wyboru, przychodzą nam na pamięć wszystkie łaski i dobrodziejstwa, wszystkie wielkoduszne akty sprawiedliwości Dostojnego Władcy, jakie na kraj nam spłynęły.

Niech mi wolno będzie uczuciom naszym dać wyraz w serdecznym pełnym czci okrzyku: Cesarz i Król Franciszek Józef Niech żyje!“

Obecni powtórzyli ten okrzyk po trzykroć.

W tejże chwili JE. P. Namiestnik pożegnał Radę i wraz z sekretarzem Namiestctwa p. Rawskim opuścił salę, odprowadzony do drzwi przez prezydenta, obu wiceprezydentów i gospodarzy.

Powróciwszy następnie do sali, odebrał prezydent p. Michalski przysięgę od pierwszego wiceprezydenta dr. Tadeusza Rutowskiego i drugiego wiceprezydenta p. Stanisława Ciuchcińskiego, wedle odczytanej przez sekretarza Rady p. Henocha roty przysięgi.

Po dokonanym w ten sposób akcie zaprzysiężenia zabrał prezydent p. Michalski głos po raz wtóry i tak przemówił:

„Szanowni Panowie! W chwili, w której z woli wyboru większości tej Rady, zatwierdzonego Najwyższem postanowieniem, obejmuję obowiązki Prezydenta tego grodu, uważam za potrzebne powiedzieć słów kilka.

Nie rozwijam programu, bo programem moich usiłowań jest dłuższa praca w tej świetnej Reprezentacyi w przeszłości i sądzę, że ci, którzy mnie zaszczycili swojem zaufaniem, na tym właśnie programie się oparli.

Jest on krótki i zwięzły, jak u każdego, kto nie nawykł dużo przyrzekać.

Zrobię Szanowni Panowie wszystko, co będzie z korzyścią dla rozwoju i przyszłości m. Lwowa, a przeszkodzę, i przynajmniej o ile sił niedopuszczę, ażeby stało się coś z ujmą dla miasta, jego interesów i godności.

W pierwszym rzędzie chcę wspólnie z Wami pracować nad usunięciem zwykłych już organicznych wadliwości, nad ulepszeniem gospodarki miejskiej we wszystkich jej działach, nad wprowadzeniem racyonalnego budżetowania i doprowadzenia finansów miejskich do równowagi.

Nie wolno nam opaźniać, ani tamować rozwoju Lwowa, nie wolno zbytnią trwożliwością narażać na zastój w tymże rozwoju, ale trzeba równocześnie pamiętać, że Lwów i jako gmina i jako miasto jest finansowo wyczerpany i że tylko ścisła, sumienna gospodarka i to z wielkim tylko wysiłkiem pozwoli nam spełnić swoje zadanie.

Rzecz prosta, że i do tego potrzeba nam nieodzownie pomocy Rządu i kraju, pomocy, na którą chyba zasłużyliśmy, która się stolicy tak dużego kraju należy, której domagać się, jest naszym obowiązkiem.

Znając uczucia Jego Ekscellencyi Pana Namiestnika i Jego Ekscellencyi Pana Marszałka kraju, nie wątpię, że nie poskąpią nam swej pomocy.

Poza tem przy pomocy Waszej i poparciu, postaram się o wzmocnienie tego wszystkiego, co dobre i zdrowe, o naprawienie tego, co niedomaga, o usunięcie tego, co złe, a o przygotowanie tego wszystkiego, co w przyszłości miasto wymaga.

Przedewszystkiem zwrócę uwagę na pewne niedomagania tej części gospodarki miejskiej, która dotyczy najszerszych warstw ludności w zakresie zdrowia, czystości, wygody, bezpieczeństwa, taniości i komunikacyi.

Przedmiotem mojej opieki będą zarówno wszystkie dzielnice i przedmieścia.

Niektóre przedmieścia, skutkiem przesunięcia się ruchu handlowego w kierunku

dworców, podupadły; tym częściom miasta i przedmieściom powinniśmy przyjść z odpowiednią pomocą.

Skorzysta i miasto, bo w ten sposób utrzyma się siła gospodarcza wielu obywateli. Sprawa dobroczynności publicznej i odpowiednich duchowi czasu urządzeń filantropijno-społecznych leży mi gorąco na sercu, i ufam, że przy dobrej woli powołanych czynników, uda się nam uczynić poważny krok na drodze do rozwiązania tej sprawy.

Sprawy rzemiosł, przemysłu i handlu znane mi tak dobrze, znane ze swoich najboleśniejszych stron, znajdą we mnie, jak zawsze, najgorliwszego przyjaciela.

Oświata i sprawy szkolnictwa mają w tej świetnej Radzie tak wielu i światłych rzeczników, że wystarczy, gdy powiem, iż zawsze sumiennym będę uchwał waszych wykonawcą.

Oświata i chleb — rozwój szkoły i podniesienie przemysłu, to dwa kierunki, w których pragnąłbym, aby stolica nasza całemu krajowi zawsze jak najpiękniejszym przyświecała przykładem.

Starać się będę, aby każdy potrzebujący pomocy, rady, szybszego biegu swych spraw, znachodził w urzędach miejskich wszelkich kategoryj jak największą gotowość i życzliwość, wolną od zbytniego biurokratyzmu, — powtarzam, każdy obywatel z jak największą równomiernością.

Zresztą dalsze prace wyłonią się same ze siebie, a liczę na poparcie tych, którzy mi mandat powierzyli, jak na bezstronność tych, którzy mi zaufania poskąpili.

O krytykę proszę, jest ona konieczna — niech będzie tylko rzeczową i przedmiotową, a znajdziemy zawsze wspólnie właściwą drogę.

W programie moim, jeżeli o nim może być mowa, mieści się w końcu jeszcze jedno pragnienie, które raczcie łaskawi Panowie, przyjąć do wiadomości.

Pragnę, ażebym kiedyś, ustępując z tego miejsca, usłyszał od Was uznanie w tych słowach: Byłeś jako przewodniczący tej świetnej Reprezentacyi bezstronny, jako stróż jej praw wierny, jako wykonawca jej uchwał ścisły.

A teraz ponownie witam Was Panowie i zachęcam do wytrwałej, choć żmudnej — da Bóg — wydatnej pracy.

A jeszcze słów kilka do Panów członków gremium magistratu, dyrektorów i kierowników instytucyj miejskich.

Witam Was Szanowni Panowie, jako stary i dobry znajomy, bośmy już nie jeden rok, nie jedną złą i dobrą przebyli godzinę, znam waszą pracę, oceniam ją i szanuję, wiem, że na was mogę liczyć w spełnianiu waszego obowiązku, jak wy spokojni być możecie, że we mnie znajdziecie zawsze bezstronnego a życzliwego przełożonego.

Liczę na Was Panowie i spodziewam się, że wspólna nasza praca przyniesie dla miasta korzyści.

Przedstawiam panom pp. wiceprezydentów dr. Rutowskiego i Ciuchcińskiego, którzy dzielić będą z nami losy naszej pracy".

Mowę prezydenta przyjęli zebrani hucznymi oklaskami, poczem przemówił jeszcze pierwszy wiceprezydent dr. T. Rutowski, składając ślubowanie Radzie i miastu, że na zaszczytnem swojem stanowisku chce pracować szczerze, gorliwie i z pożytkiem, w tem przekonaniu, że służąc stolicy, służyć będzie przez to krajowi i narodowi.

Na tem zakończyła się wczorajsza uroczystość.

ZDROJOWISKA KRAJOWE.

VIII.

Morszyn.

(W. S.) U północnych stoków Beskidu, przy linii kolejowej Stryj-Stanisławów, rozciąga się malowniczo położona miejscowość Morszyn, otoczona rozległymi lasami iglastymi, a odznaczająca się tem, że posiada znakomite wody mineralne, które znalazły już uznanie nietylko w naszym kraju, ale i poza jego granicami.

Powstanie Morszyna, jako zakładu solankowo-borowinowego, datuje się od 30 lat. Założycielem jego był Bonifacy Stiller, kupiec lwowski, który umierając zapisał Morszyn Towarzystwu lekarzy galicyjskich z tem zastrzeżeniem, że dochody z niego mają służyć na wsparcia dla wdów i sierót po lekarzach.

Zakład kąpielowy morszyński przechodził rozmaite koleje. Dawniej był wydzierżawiany lekarzom, obecnie zaś od kilku lat jest we własnym zarządzie Towarzystwa lekarzy galicyjskich pod kierownictwem dyrektora p. J. Przybyłowskiego i lekarza zakładowego dr. Jasińskiego. Położony w pięknym, 25 morgowym parku, na wysokości 316 metrów nad powierzchnią morza, posiada kilka większych i mniejszych pawilonów o 60-ciu mieszkalnych pokojach, czysto utrzymanych i wygodnie umeblowanych. W głównym budynku „pod kotwicą" znajduje się dwadzieścia kilka pokoi, sala balowa, wielka sala jadalna z werandą i kuchnia zakładowa, pozostająca pod nadzorem lekarza zdrojowego. Nadto znajdują się w Morszynie liczne domy prywatne, w których letnicy i kuracyusze znaleźć mogą wygodne mieszkania, za stosunkowo niską cenę.

Łazienki zakładowe, urządzone według najnowszych wymogów nauki i z wielkim komfortem, mieszczą się w świeżo wzniesionym obszernym budynku murowanym i posiadają dwie obszerne sale do zabiegów hydropatycznych, oraz liczne kabiny do kąpieli solankowych i borowinowych.

Morszyn posiada trzy źródła: „Alfreda", „Magdaleny" i „Bonifacego", z których ostatnie jest tylko obecnie eksploatowane.

Nadto znajduje się na jego terenie w znacznej ilości borowina, odznaczająca się znakomitą ilością kwasu mrówkowego. Rozbiory chemiczne, dokonane przez powagi lekarskie, tudzież liczne uznania i wyszczególnienia na wystawach w Krakowie (1881, 1887, 1891), w Przemyślu (1881), w Tryeście (1882), w Amsterdamie (1883), w Nizzy (1883), w Czerniowcach (1886) oraz we Lwowie (1888), wykazują aż nadto dosadnie, że morszyńska woda gorzka ze źródła Bonifacego w niczem nie ustępuje gorzkim wodom węgierskim i czeskim, a sól morszyńska znowu, zawierająca wszelkie składniki lecznicze soli karlsbadzkiej, mimo znacznie niższej ceny, bynajmniej od niej nie jest gorszą.

Prócz kąpieli solankowych i borowinowych, wydaje także zarząd zakładu kąpiele gazowe, oraz przeprowadza leczenie hydropatyczne i gorącem powietrzem według systemu dra Polano, inhalacye itp.

Sezon kąpielowy trwa od 1. czerwca do końca września.

Do rozrywki kuracyuszów, przebywających w zakładzie, służą rozmaite czasopisma, biblioteka, krokiet, lawn-tennis, stawek z łódkami, dwie kręgielnie, huśtawka, przyrządy gimnastyczne, fortepian itp. Co niedzielę zaś przygrywa w parku orkiestra salinarna z Bolechowa.

Kuracyuszów w samym zakładzie przebywa obecnie przeszło 60, drugie tyle mieszka poza zakładem.

Obok zakładu kąpielowego posiada Morszyn warzelnię, służącą do wyrobu przetworów zdrojowych: soli gorzkiej do zażywania i soli do kąpieli. Pozostaje ona pod zarządem właściciela apteki pod „Węgierską koroną", dra Piepes-Poratyńskiego we Lwowie.

W końcu wypada mi zaznaczyć, że w ostatnich czasach eksport wody gorzkiej naturalnej i soli gorzkiej, dzięki przedsiębiorczości obecnego kierownictwa warzelni, znacznie zwiększył się nietylko u nas w kraju, ale i do Królestwa Polskiego. Jest przeto — jak sądzę — uzasadniona nadzieja, że zakład morszyński niebawem pozyska w całej pełni to zaufanie, na jakie w istocie obecnie zasługuje.

OSTATNIA POCZTA

Z Marienbadu telegrafują: Król Edward przybył tu wczoraj o godzinie 7 wieczorem. Na dworcu powitał go między innymi angielski ambasador z Wiednia.

Biuro Wolfa dowiaduje się z wiarygodnego źródła, że król hiszpański Alfons odwiedziny swe na dworze w Berlinie złoży nie podczas tegorocznych manewrów cesarskich, ale dopiero w listopadzie.

Z Paryża donoszą: Kontradmirał Aubert został mianowany szefem sztabu marynarki.

Rojaliści urządzili wczoraj na przedmieściu St. Denis z okazyi urodzin ks. Orleańskiej obchód uroczysty. Prezydent stronnictwa, Paweł Parsival wygłosił przemowę, w której wzywał obecnych do porzucenia legalnej drogi.

Jak urzędownie ogłoszono w Kopenhadze, angielska eskadra kanałowa, złożona z 10 liniowych okrętów, 4 krążowników i 12 kontrtorpedowców przybędzie tam dnia 8 września i zabawi prawdopodobnie do 12 września.

Madrycki dziennik urzędowy ogłosi dnia 10 b. m. rozporządzenie w sprawie rozwiązania kortezów, rozpisujące zarazem wybory do Izby deputowanych na 10 września, a do senatu na 24 września. Otwarcie nowych kortezów nastąpi 12 października.

Frankfurter Ztg. dowiaduje się z Tientsinu, że na cesarzową chińską w drodze do pałacu letniego wykonał nieznajomy człowiek, przebrany za wojskowego, zamach. Żołnierze zakłuli go bagnetami. Cesarzowa nie poniosła szwanku.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Paryż, 17 sierpnia. W chwili wyjazdu francuskiej eskadry z Portsmouth (w Anglii) wysłał prezydent Loubet do króla Edwarda telegram z ponownymi wyrazami przyjaźni. Król odpowiedział, że Anglia i on sam bardzo był uradowany, mogąc okazać swą przyjaźń francuskiej marynarce i Francyi. Również Rouvier jako minister spraw zagranicznych i Landsdowne wymienili serdeczne telegramy.

Madryt, 17 sierpnia. Rząd wystosował do władz prowincyi Andaluzyi rozporządzenie z wezwaniem, aby utrzymywały kuchnie ludowe w najbardziej przez głód nawiedzonych miastach i wsiach. Ministerstwo rolnictwa wezwało zarządy kolei do podjęcia robót, aby jak najwięcej ludności dostało przytem zatrudnienie.

Konstantynopol, 17 sierpnia. Kontrolorami finansów Macedonii mianowani: z ramienia Turcyi świecki konsul generalny w Marsylii Maiss, z ramienia Francyi generalny konsul francuski w Salonikach Steeg; Anglia ma zamianować swego generalnego konsula w Salonikach Gravesa. Niemcy dotąd nie wyznaczyły kandydata.

Kanea, 17 sierpnia. *(Biuro Reutera)*. Między wojskiem angielskiem, a powstańcami przyszło do starcia. Jeden żołnierz angielski lekko ranny, 1 powstaniec zginął. Od wczoraj toczy się walka między rossyjskiem wojskiem a powstańcami. Szczegółów brak.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rossyi.

Warszawa, 17 sierpnia. *(Tel. pr.)*. W Zbikowie pod Łodzią zwołano wiec delegatów robotniczych z różnych miast Królestwa Polskiego, stojących pod sztandarem socyalnej demokracyi. Policya, zawiadomiona o obradach, otoczyła robotników przy pomocy sotni kozaków i kilku rot piechoty. W starciu z wojskiem zabito 2 robotników a kilkadziesięciu raniono. Aresztowanych około 500 uczestników pochodu, odstawiono do Piotrkowa.

Petersburg, 17 sierpnia. Według doniesień *Słowa* petersburskiego, w głównym zarządzie dla spraw prasowych złożono w ostatnich czasach wiele podań o pozwolenie na wydawanie pism peryodycznych w języku białoruskim na Wołyniu i Ukrainie. Petenci na razie otrzymują odpowiedzi odmowne z zaznaczeniem, że starania ich będą mogły być ponowione po wydaniu nowego prawa prasowego.

Petersburg, 17 sierpnia. W wielu wielkorossyjskich guberniach grozi głód. Żniwa zupełnie zawiodły.

Petersburg, 17 sierpnia. Ogłoszenie manifestu o dumie państwowej nastąpi 19 b. m. Z przedłożonych carowi 8 projektów, uzyskał pierwszeństwo projekt, zredagowany przez Pobiedonoscewa.

Społeczeństwo całe, tylokrotnie zawiedzione w swych nadziejach, najobojętniej przyjmuje pogłoski o nowym terminie ogłoszenia reform.

Helsingfors, 17 sierpnia. Wydawnictwo dziennika *Kariala* w Wyborgu zawieszono na dwa miesiące wskutek zakazu władz rossyjskich.

Rokowania pokojowe.

Paryż, 17 sierpnia. *Matin* donosi z Portsmouth: Witte oświadczył wczoraj w interwiewie, że liczy na to, iż w najbliższy poniedziałek odjedzie. Nigdy nie sądził, aby konferencya przybrała pomyślny przebieg. Nie mógł zrozumieć, dlaczego Japończycy jeszcze dalej pragną pertraktować, skoro raz już otrzymali odpowiedź Rossyi, odrzucającą stanowczo żądanie zwrotu kosztów wojny i odstąpienia Sachalinu. Są to warunki, od których Rossya pod żadnym względem nie może odstąpić.

Japoński delegat Matomote wyraził również zdanie, że konferencye wnet będą zerwane.

Korespondent *Matin* dodaje, że nie należy do tych oświadczeń przywiązywać zbytniej wagi.

Portsmouth, 17 sierpnia. *Biuro Reutera* donosi: Pełnomocnicy pokojowi omawiali na wczorajszem posiedzeniu artykuł VII. Po przedpołudniowem posiedzeniu oświadczono urzędownie, że nie przyszło do porozumienia. Na popołudniowem posiedzeniu toczyła się dalsza dyskusya nad tym artykułem do trzy kwadranse na 7 wieczorem.

Portsmouth, 17 sierpnia. *(Biuro Reutera)*. Na wczorajszem posiedzeniu przyjęli delegaci pokojowi artykuły VII i VIII.

Portsmouth, 17 sierpnia. Na wczorajszej popołudniowej konferencyi zajmowali się delegaci przedewszystkiem omówieniem sprawy chińskiej kolei wschodniej. Po usunięciu niektórych różnic osiągnięto porozumienie, a tylko jeden punkt odłożono na później. Po przyjęciu tem samem VII. artykułu, przystąpiono do obrad nad artykułem VIII., który dotyczy innych części kolei mandżurskiej od pierwszej stacyi kolejowej do stacyi „Pogranicznaja", gdzie kolej mandżuryjska łączy się z koleją assuryjską. Artykuł VIII. w końcu przyjęto.

Portsmouth, 17 sierpnia. Artykuł IX dotyczący odszkodowania wojennego ma dziś przyjść pod obrady. Oczekują, że wymiana zdań co do reszty artykułów ukończona będzie jutro lub w sobotę, poczem konferencya odroczy się do poniedziałku, aby pełnomocnicy mogli zapytać tymczasem swe rządy o zdanie i wskazówki.

Wczoraj wieczorem obiegały pogłoski, że rozmaite mocarstwa starają się nakłonić Japonię do zrzeczenia się wynagrodzenia wojennego i do zapewnienia sobie w zamian za to innej, daleko idącej rekompensaty, ale tylko w tym wypadku, gdy Rossya zgodzi się na odstąpienie Sachalinu.

Portsmouth, 17 sierpnia. *(Biuro Reutera)*. Witte oświadczył wczoraj wieczorem pewnemu sprawozdawcy: Czynię wszystko, co mogę, dla osiągnięcia pokoju. W jednym, z ośmiu artykułów, które już były przedmiotem obrad, mianowicie w artykule VII., uczyniłem znaczne ustępstwa. Żaden inny rossyjski mąż stanu nie ważyłby się na własną odpowiedzialność posunąć się tak daleko, jak ja to uczyniłem.

Wojna rossyjsko-japońska.

Petersburg, 17 sierpnia. *(Pet. Ag. tel.)*. Generał Leniewicz telegrafuje pod datą 14 b. m., że dnia 13 b. m. japońskie torpedowce ostrzeliwały Łazarewo. Rossyanom udało się przeszkodzić wysadzeniu na ląd oddziału wojsk japońskich. Według wiadomości z Korei, dnia 5 sierpnia oddział japoński, który z Kapungezan posunął się ku Czakeri, został odparty. Również ponowne ataki nieprzyjaciela z dnia 6 i 7 odparto, a także japoński oddział, który posunął się ku Onglii, został odparty. Japończycy uciekając, pozostawili zabitych i amunicyę. Dnia 10 b. m. oddział rossyjski pod Onglii przeszedł do ataku i wyparł ku południowi nieprzyjaciela, który pozostawił broń i amunicyę.

Drugi telegram gen. Leniewicza donosi, że Rossyanom powiodło się zająć miejscowość Kapungezan. Ostrzeliwanie Łazarewa skończyło się dnia 12 b. m. rano, a torpedowce japońskie odpłynęły.

Tokio, 17 sierpnia. (Urzędownie). Rossyanie wykonawszy dnia 14 b. m. dwa ataki w pobliżu Czantu i Peinanpumenu, zostali w obu odparci i stracili 45 żołnierzy, Japończycy zaś jednego.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 17 sierpnia 1905 r. Zamknięcie giełdy *(Schlusscourse)*. Godzina 2 minut 30. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 667·75, Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 782·50, Akcye Anglobanku 317·75, Akcye Unionbanku 549·25, Akcye Länderbanku 457·—, Akcye Bankvereinu 562·—, Akcye Bodencredit 1032·—, Akcye galicyjskiego Banku hipotecznego 555·—, Akcye kolei państwowych 672·75, Akcye kolei Południowej 88·—, Akcye kolei Elbethal 447·—, Akcye kolei Północnej 5870·—, Akcye kolei czerniowieckiej 583·—, Akcye Alpiny 536·75, Akcye Rima Muranyi 549·50, Akcye praskiego Towarzystwa żelaz. 2747·—. Akcye Fabryki broni 558·—, Akcye Tureckie tytoniowe 380·—, Akcye Galicyjsko-karpackiego Towarzystwa naftowego 918·—. Obligacye węgierskiej indemnizacyi 96·50, Renta majowa 100·55, Austryacka Renta koronowa 100·50, Węgierska Renta koronowa 96·60, 56-letnie Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 100·02, 4 prc. Listy Banku hipotecznego 99·—, 4 i pół prc. Listy Banku hipotecznego 101·77, 5 prc. Listy Banku hipotecznego 112·50, 4 prc. Listy Banku krajowego 100·—, 4 i pół prc. Listy Banku krajowego 102·17, 5 prc. komunalne obligacye Banku krajowego —·—, 4 prc. Galicyjskie propinacyjne 100·15, 4 prc. Galicyjska pożyczka krajowa z 1893 roku 99·75, 4-prc. pożyczka miasta Lwowa 98·90, Losy tureckie 142·—, Marki 117·30, Ruble 253·—.

Odpowiedzialny redaktor:
Adam Krechowiecki.

NADESŁANE.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 17 sierpnia 1905.

HOTEL GEORGEA.

PP. K. Ruszczyński z Warszawy, J. Bogdan z Gałacu, G. Calinescu z Bukaresztu.

HOTEL IMPERIAL.

PP. W. Żukowski z Rossyi, L. Karczewski z Moraniec, J. Ruebenbauer z Wieliczki.

HOTEL FRANCUSKI.

PP. K. Kozicki z Rossyi, S Stattler z Warszawy, J. Mikuliński z Rossyi.

HOTEL EUROPEJSKI.

PP. S. Pawlikowski z Bereźnicy, L. Wolański z Woli niżn.

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, dnia 17. sierpnia 1905.

(bez kuponu bieżącego)

	płacą walutą koron. K	h	żądają walutą koron. K	h
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	553	—	563	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	—	—	260	—
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a. w likwidacyi	—	—	—	—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. mk. (420 kor.)	—	—	—	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	580	—	586	—
Garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. (400 kor.)	—	—	—	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor.	—	—	320	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	—	410	—
II. Listy zastawne za 100 kor.				
Banku h. g. 5% w. a. wyl. z 10%	111	25	—	—
„ „ „ $4^1/_2$% „ los w 50 l.	101	30	102	—
„ „ „ 4% „ 60 l. po 200 k.	99	—	99	70
„ kraj. $4^1/_2$% „ los w 51 l.	101	50	102	20
„ „ 4% „ los w 57 l.	99	80	100	50
Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierwsza emisya)	99	80	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4% los. w $41^1/_2$ lat	99	80	—	—
4% los. w 56 lat	99	80	100	50
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4% w. a.	99	80	100	50
Bukow. funduszu propin. 5% w. a.	102	80	—	—
Komunalne Banku kr. 5% (2 em.)	101	50	—	—
„ „ „ $4^1/_2$% (3 em.)	101	50	102	20
„ „ „ 4% (4 em.)	99	50	100	20
Kol. lokalne dtto 4% po 200 kor.	99	50	100	20
Pożyczki kr. 6% w. a. z r. 1873	—	—	—	—
„ „ 4% po 200 kor. z roku 1893	99	70	100	40
Pożyczka m. Lwowa 4% po 200 kor.	98	40	—	—
„ „ „ $4^1/_2$ „ 200 „	101	10	101	80
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	88	—	96	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	24	11	40
20 frankówka	19	—	19	25
100 rubli rossyjskich srebrnych	250	—	253	—
100 rubli rossyjskich papierowych	252	30	254	30
100 marek niemieckich	117	—	117	50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 15. sierpnia 1905.

Koronowa waluta.	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	100·55	100·75
styczeń lipiec	100·50	100·70
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	101·20	101·40
kwiecień-październik	101·20	101·40
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 4 pr.	157·—	159·—
„ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	191·—	193·—
„ „ 1864 po 100 zł.	293·25	295·50
„ „ 1864 po 50 zł.	293·50	295·50
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	295·75	297·75
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa) reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	119·50	119·70
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku za 200 kor. 4 pr.	100·60	100·80
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	100·70	101·70
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	118·75	119·75
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. $5^3/_4$ pr. (ostemp. akcye)	499·—	501·—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. $5^1/_4$ pr.	128·40	129·40
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye) 5 pr.	100·60	101·50
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku za 200 kor. 4 pr.	100·80	101·80
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe)		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	104·—	105·—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	—·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200 1000 i 5000 zł. 4 pr.	100·80	101·80
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	101·—	102·—
Kol. bukowińskiej lokaln. za 400 kor. 4 pr.	100·10	101·10
Kol. galic. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4 pr.	100·70	101·70
Kol. lwowsko-czern-jasskiej z r. 1894 za 200 kor. 4 pr.	100·40	101·40
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	118·50	119·50
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
„ „ „ w wal. kor. za 200 kor. 4 pr.	96·75	96·95
Węg. obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	165·90	167·90
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	217·85	219·85
„ „ „ za 50 zł. (100 kor.)	215·50	217·50
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	97·—	98·—
Węgier za 100 zł. 4 pr.	96·30	97·30
F. Inne publiczne pożyczki.		
Losy regul. Dunaju z r. 1870 za 100 zł. 5 pr.	270·—	276·—
Poż. regul. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	106·40	107·40
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	99·50	100·50
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	102·50	103·50
Gal. poż. kr. z r. 1873 za 100 zł. 6 pr.	—·—	—·—
„ „ „ „ 1893 za 200 k. 4 pr.	99·20	100·20
„ obl. prop. „ 1889 za 100 zł. 4 pr.	99·65	100·65
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 za 100 zł. 4 pr.	98·40	99·40
Renta włoska za 100 lirów (96 kor.) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	102·—	107·90
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	141·—	142·—
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. $4^1/_2$ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	100·10	101·10
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	301·50	310·—
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	302·—	310·80
Bukowiński zakł. kred. ziem. los 5 pr.	102·40	103·40
„ „ „ „ los 4 pr.	99·25	100·25
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	112·—	113·—
„ „ „ „ los 50 l. $4^1/_2$ pr.	101·30	102·25
„ „ „ „ „ 60 l. za 200 kor. 4 pr.	99·—	100·—
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	99·55	100·50
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	99·60	—·—
„ „ „ „ 4 pr. stare	99·75	—·—
„ „ „ „ 4 pr. za 200 kor.	—·—	—·—
Banku krajowego dla Galicyi Lodom. $4^1/_2$ pr. $51^1/_2$ lat zwrotne	101·70	102·65
Banku krajowego oblig. komun. 2 emisya 5 pr.	—·—	—·—
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat za 200 kor. $4^1/_2$ pr.	101·60	102·50
Banku kr. losy $57^1/_2$ l. za 200 k. 4 pr.	99·45	100·45
Austro-węg. banku $40^1/_2$ lat los 4 pr.	—·—	—·—
„ „ „ 50 lat los. 4 pr.	101·—	102·—
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 100 i 200 zł. 4 pr.	116·90	117·90
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 4 pr.	117·—	—·—
Kol. półn. ces. Ferd. em. z r. 1886 4 pr.	101·65	102·65
„ „ „ „ „ „ 1887 4 pr.	101·50	102·50
„ „ „ „ „ „ 1888 4 pr.	101·35	102·35
„ „ „ „ „ „ 1891 4 pr.	101·35	102·35
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 5 pr.	94·35	95·35
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	99·95	100·95
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	112·—	113·—
„ „ „ „ 1878 za 200 zł. 5 pr.	112·—	113·—
„ „ „ „ 1887 za 200 zł. 4 pr.	100·—	101·—
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	26·—	27·50
Zakład kred. dla hand. i przem. 100 zł.	475·—	482·50
Clary 40 zł. m. k.	156·—	164·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	78·—	83·—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	88·25	94·25
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	65·50	69·50
Palfy 40 zł. m. k.	175·—	185·50
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	54·25	55·75
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	34·75	35·75
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	62·—	66·—
Salma 40 zł. mk.	214·—	223·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	74·—	78·—
St. Genois 40 zł. mk.	—·—	—·—
Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	—·—	—·—
„ „ Tryestu 100 zł. mk. $4^1/_2$ pr.	—·—	—·—
„ „ Tryestu 50 zł. 4 pr.	—·—	—·—
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	314·70	315·70
Peszt. Banku handl. 500 zł.	2885·—	2895·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	666·75	667·75
Węg Banku kredyt 200 zł.	781·50	782·50
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	542·—	543·—
Galic. banku hip. 200 zł.	555·—	—·—
„ „ dla handl. i przem. 200 zł.	—·—	200·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	455·40	456·40
„ Austro-węg. 1400 k.	1632·—	1641·—
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	548·—	549·—
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	247·—	247·50
Zivnosteńska banka 100 zł.	246·50	247·—
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	454·—	458·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	430·—	—·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5875·—	5895·—
Kołom. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	—·—	—·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	405·—	415·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	583·—	585·—
„ wschod.-galic.-lokaln. 200 zł.	392·—	400·—
„ państwowych 200 zł.	—·—	—·—
„ południowej 200 zł.	—·—	—·—
„ węg. galic. I. 200 zł.	414·50	416·50
Austr. Tow. żegl na Dunaju 500 zł. mk.	1002·—	1006·—
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	664·—	666·50
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	910·—	915·—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	533·—	534·—
Pragskiego tow. żelazn. przem. 200 zł.	2734·—	2744·—
Schodnicy 500 kor.	642·—	645·—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	—·—	—·—
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	285·—	288·—
N. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5. pr.	117·20	117·40
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	240·10	240·35
Paryż za 100 franków	$95·37^1/_2$	$95·52^1/_2$
Petersburg za 100 rubli $5^1/_2$ pr.	—·—	—·—
Niemieckie banki	117·25	117·55
Włoskie banki	$95·37^1/_2$	95·50
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95·45	95·60
O. WALUTY.		
Dukat cesarski	11·34	11·39
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·10	19·14
20-markówka	23·45	23·53
Rosyjski półimperyał	—·—	—·—
Niemieckie banknoty za 100 marek	117·25	117·45
Włoskie banknoty za 100 lir.	95·40	95·60
Ruble	2·53	$2·53^3/_4$

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. 1597/5 (4) [6385 3—3]

Na żądanie Stowarzyszenia kredytowego i oszczędności, zastąpionego przez adw. dr. Goldstauba, odbędzie się dnia 28. sierpnia 1905 o godz. 8 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II., licytacya realności obj. whl. 943 i 88 gm. Bełełuja wraz z przynależnościami.

Nieruchamości te wystawione na licytacyę są ocenione a to a) realność obj. whl. 943 gm. Bełeluja na 1435 kor. 78 h., zaś b) realność obj. whl. 88 gm. Bełełuja na 419 kor. 50 h.

Najniższa cena wynosi ad a) 957 kor. 60 h., ad b) 27? kor. 68 h., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta można przejrzeć w godzinach urzędowych, w biurze Nr. 9.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Sniatyn, dnia 26. lipca 1905.

L. cz. E. 320,5 (5) [6390 3—3]

Na żądanie Judy Schreibera odbędzie się dnia 30. sierpnia 1905 o godz. 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9, licytacya realności lwh 345 gm. Barszczowice.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę jest oceniona ne 1040 kor.

Najniższa cena wynosi 693 kor. 34 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokóły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Winniki, dnia 21. czerwca 1905.

L. cz. E. 609 5 (5) [6441 2—3]

Dnia 30 sierpnia 1905 godz. 10 przed południem, odbędzie się w biurze Nr. 8 sądu tutejszego, licytacya 1 4 części realności w Rozdole Nr. 385 wyk. hip. 804 objętej.

Nieruchomość powyższą oceniono na 2500 kor.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 1250 kor.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 8.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Mikołajów, dnia 20. czerwca 1905.

[6321 2—3]

Sądowa Hala aukcyjna we Lwowie
ul. Jagiellońska l. 15.

Godziny urzędowe (tylko w dnie powszednie) przed południem od 8 do 12 godziny, po południu od 2 do 6 — w soboty po południu od 3 do 5.

Licytacye:

Poniedziałek 21. sierpnia 1905 od 10 do 12 godz.: meble i fortepian.

Wtorek 22. sierpnia 1905 od 10 do 12 godz.: meble, obuwia, maszyny rolnicze i narzędzia kawiarni.

Środa 23. sierpnia 1905 od 10 do 12 godz.: meble i 20 tomów dzieł klasycznych.

Czwartek 24. sierpnia 1905 od 10 do 12 godz.: meble, dywany perskie i kosztowności.

Piątek 25. sierpnia 1905 od 10 do 12 godz.: meble, maszyny masarskie, towary żelazne i mapy.

Sobota 26. sierpnia 1905 od 4 do 8 godz.: tanie meble i sprzęty domowe.

Sprzedać się mające przedmioty mogą być oglądane w hali przed licytacyą w godzinach urzędowych.

Lwów, dnia 19. sierpnia 1905.

L. cz. 969/5 (4) [6409 3—3]
Na żądanie Aszera Deresiewicza w Limanowej, odbędzie się dnia 31. sierpnia 1905 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5 w Limanowej, licytacya 1/12 części realności lwh. 372 ks. gr. gm. kat. Słopnice szlach. obj. Józefa Podgórniego własnej.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytacyę jest ocenioną na 210 kor. 52 hal. Najniższa cena wynosi 140 kor. 36 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Limanowa, dnia 2. sierpnia 1905.

L. cz. E. 162/5 (2) [6407 2—3]
Dnia 19. września 1905 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 10, odbędzie się celem zniesienia współwłasności, licytacya realności objętej whl. 30 ks. gr. gm. Podemszczyzna, wraz z przynależnościami.

Najniższa cena wynosi 3600 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, wyciąg tabularny, może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 10.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Cieszanów, dnia 7. lipca 1905.

L. cz. E. 1095/5 (4) [6472 1—3]
Dnia 30. sierpnia 1905 o godz. 9 przed południem odbędzie się w biurze Nr. 17 sądu tutejszego licytacya 1/3 części realności objętych lwh. 51 i 53 ks. gr. gm. Hrebenów z przynależnościami.

Nieruchomości oceniono na 908 kor. 67 hal., przynależności zaś na 283 kor. 33 hal.

Najniższa cena wynosi whl. 51 758 kor. 66 hal., a lwh. 53 36 kor.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 17.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Skole, 18. lipca 1905.

L. cz. E. 502/5 (8) [6469]
Dnia 29. sierpnia 1905 o godzinie 9 przed południem, odbędzie się w biurze Nr. 5 sądu tutejszego, w budynku apteki, licytacya realności whl. 357 i 402 gminy Psary.

Realności te oceniono, a to: whl. 357 na 1323 kor., a whl. 402 na 645 kor.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi co realności whl. 357 882 kor. whl. 402 430 kor.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 5.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być skutecznie podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Rohatyn, dnia 28. lipca 1905.

L. cz. E. 1046/5 (5) [6458]
Na żądanie Henryka Grossmanna w Buczaczu, odbędzie się dnia 5. września 1905 o godz. 8 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. IV., licytacya 24/60 części realności objętej wyk. hip. 666 ks. gr. gm. kat. Buczacz, wraz z przynależnościami, składającemi się jedynie z parceli bud. 261, stanowiącej plac pusty o powierzchni 94 metr.□.

Część nieruchomości, wystawionej na licytacyę, jest oceniona na 75 kor. 20 hal.

Najniższa cena wynosi 50 kor. 12 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. IV.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Buczacz, dnia 18. lipca 1905.

L. cz. E. VII. 385/5 (4) [6460]
Dnia 22. września 1905 o godz. 9 rano w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 14, odbędzie się licytacya realności whl. 420 gm. Dora, wraz z przynależnościami.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 4444 kor. 90 hal. z przynależnościami.

Najniższa cena wynosi 2963 kor. 26 hal.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupna, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 14.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VII.
Delatyn, dnia 5. sierpnia 1905.

L. cz. E. 458/5 (4) [6462]
Na żądanie p. Hrycia Miterskiego, rolnika we Florynce, zastąpionego przez p. dr. Schmahla, adw. w Grybowie, odbędzie się dnia 12. października 1905 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4 w Grybowie, licytacya połowy realności wyk. hip. l. 75 ks. gr. gm. kat. Wawrzka objętej, w skład której to realności wchodzą drewniany dom mieszkalny z ogrodem, grunta orne, pastwiska i łąki bez przynależności.

Nieruchomości powyższej połowa, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 1099 kor. 96 hal.

Najniższa cena wynosi 733 kor. 31 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza, i odnoszące się do tejże nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Grybów, dnia 7. sierpnia 1905.

G. Zl E· 2417/4 [6459]
Auf Betreiben der Bucowinaer Boden-Credit-Anstalt in Czernowitz vertreten durch Dr. Jacob Schlifka findet am 23. August 1905 vormittags 9 Uhr bei dem unten bezeichneten Gerichte, Zimmer Nr. II. die Versteigerung der Grudbuchskörpers der Einl. Zl. 376 des Grundbuches der Kat. Gem. Muchawka bestehend aus Grundparcelen Kat. Zl. 235—363, 6·3—710 statt

Die zur Versteigerung gelangende Liegenschaft, ist auf 2400 Krn. bewertet.

Das geringste Gebot beträgt 1600 Kr. unter diesem Betrage findet ein Verkauf nicht statt.

Die Versteigerungsbedingungen die hiemit genehmigt werden, und die auf die Liegenschaft sich beziehenden Urkunden (Grundbuchs- Hypothekenauszug, Catasterauszug, Schätzungsprotokolle u. s. w.) können von den Kauflustigen bei dem unten bezeichneten Gerichte, Zimmer Nr. VIII. während der Geschäftsstunden eingesehen werden.

Rechte, welche diese Versteigerung unzulässig machen würden, sind spätestens im anberaumten Versteigerungstermine vor Beginn der Versteigerung bei Gericht anzumelden, widrigens sie in Ansehung der Liegenschaft selbst nicht mehr geltend gemacht werden könnten.

Von den weiteren Vorkommnissen des Versteigerungsverfahrens werden die Personen, für welche zur Zeit an der Liegenschaft Rechte oder Lasten begründet sind, oder im Laufe des Versteigerungsverfahrens begründet werden, in dem Falle nur durch Anschlag bei Gericht in Kenntnis gesetzt, als sie weder im Sprengel des unten bezeichneten Gerichtes wohnen, noch diesem einen am Gerichtsorte wohnhaften Zustellungsbevollmächtigten namhaft machen.

K. k. Bezirksgericht, Abtheilung V.
Czortków, am 30. Juni 1905.

Upadłości.

L. cz. S. 1 5 (27) [6471]
Ogłoszenie.
W konkursie Abrahama Izaka Öhlbauma, nieprotokołowanego kupca w Ulanowie celem ustalenia roszczeń tymczasowego zawiadowcy masy do wynagrodzenia i zwrotu poniesionych wydatków, oraz do rozprawy likwidacyjnej nad zgłoszonymi po dniu 4 maja 1905 wierzytelnościami konkursowemi wyznacza się audyencyę na dzień 13. września 1905 godz. 9 rano w c. k. sądzie powiatowym w Ulanowie.

Na audyencyę zaprasza się wierzycieli konkursowych, zarządcę masy i członków wydziału wierzycieli.

C. k. Sąd powiatowy.
Ulanów, dnia 8. sierpnia 1905.
Komisarz konkursowy.

Konkursa.

L. 588/05. [6446 1—3]
Konkurs.
Celem obsadzenia posady c. k. notaryusza w Pruchniku, ewentualnie innej przez przeniesienie w okręgu tut. c. k. Izby notaryalnej opróżnić się mogącej, rozpisuje się konkurs z terminem do 15. września 1905 w którym kompetenci swe należycie alegowane podania w przepisanej drodze wnieść mają.

C. k. Izba notaryalna
Przemyśl, 12. sierpnia 1905.

L. 2945 5 [6485 1—3]
Konkurs.
Celem obsadzenia opróżnionej posady c. k. Zastępcy Prokuratora Państwa w VIII. klasie rangi w Krakowie, względnie przy innej c. k. Prokuratoryi Państwa w okręgu c. k. sądu krajowego wyższego w Krakowie, rozpisuje się konkurs.

Podania należy wnosić w drodze przepisanej najpóźniej do dnia 5. września 1905 do c. k. Nadprokuratoryi Państwa w Krakowie.

Kraków, dnia 15. sierpnia 1905.

L. 698. [6430 1—3]
Ogłoszenie konkursu.
Przy c. k. Państwowej szkole przemysłowej we Lwowie będą od roku 1905/6 do obsadzenia dwie posady asystentów a mianowicie:

A) asystenta dla nauki rzeźby dekoracyjnej,

B) asystenta dla nauki budownictwa.

Do posad tych przywiązane są pobory w wysokości po 1200 kor. rocznie remuneracyi. Każda z tych posad nadaną będzie na przeciąg lat dwóch, pod warunkiem, że kandydat

pod A) wykaże się ukończonemi studyami akademickiemi i świadectwami z praktyki zawodowej,

pod B) świadectwem ze złożonego drugiego egzaminu rządowego z działu budownictwa.

Podania, wystowane do Dyrekcyi zakładu, należy zaopatrzeć w curriculum vitae i w dowody zawodowego uzdolnienia, oraz przedłożyć je w nieprzekraczalnym terminie do dnia 25. sierpnia 1905.

Dyrekcya c. k. państwowej szkoły przemysłowej.
Zygmunt Hendel,
c. k. dyrektor.

L. Prez. 2292 4/5 [6372 1—3]
Konkurs.
Przy c. k. sądzie obwodowym w Tarnowie jest do obsadzenia posada prowadzącego księgi gruntowe w IX. klasie rangi.

Podania o tę lub równą, ewentualnie przy innym sądzie kolegialnym opróżnić się mogącą posadę, należy wnieść do Prezydyum c. k. sądu obwodowego w Tarnowie do dnia 31. sierpnia 1905.

Tarnów, 11. sierpnia 1905.

L. 1392/05 [6445 1—3]
Konkurs.
Wydział powiatowy bohorodczański rozpisuje niniejszem konkurs na posadę sekretarza Rady powiatowej.

Do posady tej przywiązana jest roczna płaca 2800 kor. i 400 kor. dodatku za prowadzenie rachunków powiatowych.

Wymaganymi są następujące warunki:

1. Obywatelstwo austryackie.
2. Nieprzekroczony 40 rok życia.
3. Dowody ukończonych studyów prawniczych z trzema egzaminami państwowymi
4. Dokładnia znajomość języka polskiego, ruskiego i niemieckiego w mowie i piśmie.
5. Dowody nabytej praktyki urzędowej, oraz biegłości w traktowaniu spraw i rachunkowości.
6. Dowody fizycznej zdolności do sprawowania obowiązków służbowych.
7. Nieposzlakowany charakter.
8. Gotowość złożenia kaucyi przynajmniej 1200 kor.

Podania należycie udokumentowane należycie wnosić do Wydziału powiatowego w Bohorodczanach najdalej do 20. września 19905.

Posada ta nadaną zostanie na razie prowizorycznie, a po upływie roku nienagannej służby może nastąpić stabilizacya.

Sprawa zabezpieczenia praw do emerytury jest w toku.

Z Wydziału powiatowego.
Bohorodczany, dnia 14. sierpnia 1905.

L. 3005 [6398]
Konkurs.
Celem nadania wakującego od 1. września 1905 stypendyum imienia »Gizelli« fundacyi wol. król. m. Bełza rocznie 120 kor. rozpisuje Magistrat konkurs z terminem do 28. sierpnia bież. roku.

Stypendyum to nadanem zostanie uczniowi szkół średnich, który wykaże się:

a) metryką chrztu, że jest synem mieszczanina z Bełza wyznania chrześciańskiego;

b) świadectwem szkolnem ukończenia szkoły ludowej, względnie złożonego egzaminu wstępnego do szkół średnich lub też świadectwem uczęszczania do szkoły średniej z dobrym postępem w naukach i obyczajach;

c) świadectwem ubóstwa.

Podania należy wnosić w powyższym terminie do Magistratu przy dołączeniu świadectwa szkoły lub za pośrednictwem Dyrekcyi szkoły.

Bełz, dnia 10. sierpnia 1905
Komisarz rządowy.

L. 3052. [6434]
Konkurs.
Przy c. k. Zakładzie karnym dla mężczyzn we Lwowie jest do obsadzenia jedna posada dozorcy więźniów IV. klasy płacy połączona z roczną płacą 800 kor. dodatkiem aktywalnym 240 kor., przepisanem ubraniem służbowem i dzienną porcyą chleba wagi 840 gramów i dodatkiem za kierownictwo warsztatu w kwocie 120 kor. rocznie.

Ubiegający się o tę posadę winni wnieść własnoręcznie pisane, należycie ostemplowane i w myśl § 2 przepisu służbowego dla straży więziennej, udokumentowane podania w drodze swej przełożonej władzy do Dyrekcyi c. k. Zakładu karnego dla mężczyzn we Lwowie najpóźniej do dnia 15. września 1905.

Do podania należy dołączyć metrykę urodzenia, świadectwo przynależności, moralności i szkolne, oraz dokumenta wojskowe (Militärpass) i świadectwo potwierdzające, że petent posiada fachowe uzdolnienie do prowadzenia warsztatu sukienniczego, wyrabiającego halinę i koce.

Mianowani obowiązani są do złożenia egzaminu z przepisów służbowych najpóźniej w przeciągu 1 (jednego) roku i to pod rygorem uwolnienia ze służby. Od powyższego egzaminu uwolnieni są podoficerowie mianowani na podstawie certyfikatu wojskowego.

C. k. Dyrekcya Zakładu karnego dla mężczyzn.

Lwów, dnia 12. sierpnia 1905.

Wyroki prasowe.

L. cz. Prez. III. 64/5 (2) [6486]

Obwieszczenie.

C. k. Sąd krajowy jako prasowy orzekł na wniosek c. k. Prokuratora Państwa, że zamieszczone w Nr. 221 czasopisma „Naprzód“ z dnia 14. sierpnia 1905 artykuł względnie ustęp artykułu pod tytułem: „Ubogi kościół“ od słów „Hej! lepiej bo też to“ do słów „zmieniły się czasy na gorsze“ tj. do końca (strona 3 łam 2 i 3), zawiera znamiona występku z § 303 u. k., że zakazuje się rozszerzania tego artykułu.

C. k. Sąd krajowy jako prasowy, S. III.

Kraków, dnia 15. sierpnia 1905.

Amortyzacye.

L. cz. T. 5 5 (2) [6349 3—3]

C. k. sąd obwodowy w Nowym Sączu wzywa Józefa Chlebka, syna Stanisława, urodzonego dnia 12. stycznia 1828 w Załucznem pod Nk. 56, który przed około 50 laty opuścił gminę i od tego czasu miejsce jego pobytu jest niewiadomo, aby w przeciągu jednego roku, a najpóźniej do dnia 1. września 1906 dał o sobie wiadomość, albo w razie przeciwnym uznany zastanie za zmarłego.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, dnia 15. lipca 1905.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. 29.900 [6414 3—3]

Wzywa się nieobecnego pana Pinkasa Kapellera z Husiatyna, aby się celem odbioru tutejszej rezolucyi z dnia 19. czerwca 1905 L. 22.462 w c. k. Starostwie w Husiatynie zgłosił. Zarazem wzywa się każdego ktokolwiek by o miejscu pobytu Pinkasa Kapellera z Husiatyna miał wiadomość, aby o tem tutejszemu c. k. Starostwu ustnie lub pisemnie doniósł.

Husiatyn, 10. sierpnia 1905.

C. k. Starosta

L. cz. III. 157/93 (12/I.) [6449 1—3]

Przeciw Kamili z Fröhlichów Smoleńskiej, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie przez Izraelicką Gminę wyznaniową w Rzeszowie, wniosek o zastanowienie egzekucyi i zarządzenie wykreślenia prenotacyi prawa zastawu i t. d. dla sumy 147 zł. 53 ct.

Na podstawie tego wniosku wyznaczono audyencyę na dzień 18. sierpnia 1905.

Celem strzeżenia praw niewadomej z miejsca pobytu Kamili Smoleńskiej, ustanawia się Pana Dra Zangena adw. w Rzeszowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Kamilę Smoleńską w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.

Rzeszów, dnia 9. sierpnia 1905.

L. cz. C. I. 249 5 (1) [6457]

Przeciw Wasylowi Mochnal, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu tut. przez Michała Sawko Annę Berezańską pozew o 360 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 29. sierpnia 1905 o godz. przed południem.

Celem strzeżenia praw Wasyla Mochnala, ustanawia się p. Jurka Rusyna w Kalicy kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie tegoż w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Baligród, dnia 27. lipca 1905.

L. cz. Cg. I. 236/5 (1) [6436]

Przeciw nieobecnemu Józefowi Lautsch, gospodarzowi, przedtem w Murzyłowicach, wniosła Anna Lautsch i tow. w Murzyłowicach, przez adw. Dr. Taubera w Przemyślu, skargę o zapłatę alimentów itd. zpn.

Pierwszą audyencyę wyznaczono na 29. sierpnia 1905 godz. 11 przed południem, biuro Nr. 11.

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanego kuratorem adw. dr. Teofil Kormosz w Przemyślu, będzie go zastępował, dopokąd się w sądzie nie zgłosi, lub pełnomocnika nie ustanowi.

C. k. Sąd obwodowy.

Przemyśl, 15. lipca 1905.

L. 39.018 [6433]

Zarząd gminy Tustanowice podaniem z dnia 7. czerwca 1905 L. 991 prosił o udzielenie pozwolenia na rekonstrukcyę rzeźni, znajdującej się na parc. lk. 2636 34 w Tustanowicach.

Po myśli postanowień §§ 27 i 29 noweli do ustawy przemysłowej podaję do powszechnej wiadomości zamierzoną przebudowę tego zakładu przemysłowego i wyznaczam termin komisyjnego dochodzenia na dzień 5. września br. godzinę 3 popołudniu z tem, że zarzuty mogą być wnoszone przed terminem komisyjnym do c. k. Starostwa, lub ustnie do protokołu przy dochodzeniu, wniesione bowiem później pod rozwagę brane nie będą.

Plany przeglądać można w c. k. Starostwie do dnia 4. września br. włącznie.

C. k. Starostwo.

Drohobycz, dnia 10. sierpnia 1905.

L. cz. Cw. II. 840/5 (2) [6448]

Przeciw Stanisławowi Jastrzębskiemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesione zostały do c. k. sądu krajowego jako handlowego w Krakowie przez Efroima Rakowera, pozwy o 950 kor. i 650 kor. zpn.

Na podstawie pozwów wydano nakazy zapłaty do Cw. II. 840/5 (1) i Cw. II. 898 5 (1).

Celem strzeżenia praw Stanisława Jastrzębskiego, ustanawia się pana dra Zygmunta Ehrenpreisa, adw. w Krakowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków, dnia 4. sierpnia 1905.

L. cz. 1403/5 (1) [6437]

Przeciw Samsonowi Glaser i Mendlowi Glaser, przedtem Skale nad/Z. zamieszkałym, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu obwodowego w Tarnopolu przez Okręgową kasę zaliczkową i oszczędności w Skale pozew o 600 kor. i 400 kor., zaś przez Izaka Wiesenthala, pozew o 600 kor.

Na podstawie pozwów wydano nakaz zapłaty z dnia 8. sierpnia 1905 l. cz. Cw. 1383/5 (1) i z dnia 10. sierpnia 1905 l. cz. Cw. 1403 5 (1).

Celem strzeżenia praw niewadomych z miejsca pobytu pozwanych, ustanawia się pana adw. Dra Demanta w Tarnopolu kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie kurandów w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Tarnopol, dnia 10. sierpnia 1905.

L. cz. C. II. 209 5 (1) [6467]

Przeciw niewiadomym z miejsca pobytu Pawłowi Starzykowi, Katarzynie Bogacz, Stanisławowi Starzykowi i Józefowi Starzykowi, wnieśli Józef Kulig et cons. pozew o 260 kor.

Rozprawę wyznaczono na 26. sierpnia 1905 o godz. 9 rano.

Ustanowiony celem strzeżenia praw Pawła Starzyka, Katarzyny Bogacz, Stanisława i Józefa Starzyków kuratorem Antoni Starzyk z Wampierzowa, zastępować ich będzie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie ustanowią.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Radomyśl, 15. lipca 1905.

L. IX. 770 (37)

Ogłoszenie.

Chcąc hodowcom koni ułatwić korzystną sprzedaż koni Skarbowi wojskowemu z pominięciem pośredników, c. k. Ministerstwo obrony krajowej postanowiło zakupić w jesieni 1905 remonty, a to wyłącznie dla c. k. obrony krajowej na jarmarkach, które będą się w Galicyi według następującego programu:

Komisya zakupna remont		Jarmarki na remonty odbędą się w	dnia	miesiąca	UWAGA
C. k. pułku obrony krajowej Nr.	2	Rzeszowie	15	września 1905.	Komisya zakupna remont dywizyi konnych strzelców tyrolskich zakupi także około 20 remont w wysokości 154—159 cm. dla szwadronu konnych strzelców dalmatyńskich w cenie przeciętnej 560 kor. W ogóle ma być zakupionych 800 remont w cenie przeciętnej 650 kor.
	2	Mielcu	20		
	2	Tarnobrzegu	23		
	2	Tarnowie	26		
	3	Samborze	16		
	3	Haliczu	19		
	4	Nowym Sączu	18		
	4	Krakowie	19		
	4	Białej	20		
	5	Gródku	14		
	5	Stryju	16		
	6	Bucniowie	14		
C. k. Dywizyi strzelców konnych tyrolskich		Tarnowie	14		
		Krakowie	18		

Zwraca się przytem uwagę, że wojskowa komisya zakupna remont na powyższych jarmarkach zakupywać będzie tylko konie w wieku od skończonych 4—7 lat, miary 158—166 cm, a to za cenę przeciętną 650 kor.

Nadto za konie, które komisya uzna za doskonałe (vorzüglich) otrzyma hodowca jeszcze premię w kwocie 20 kor.

C. k. Namiestnictwo.

We Lwowie, dnia 9. sierpnia 1905.

Doniesienia prywatne.

K. k. Staatsbahndirektion in Lemberg.

79.008 III.

Lieferungs-Ausschreibung.

Die Lieferung der nachstehend ausgewiesenen Holzmaterialien wird für das Jahr 1906 im Offertwege vergeben und zwar:

1. Holzmaterialien für Bahnerhaltungszwecke:

181 m³ Eichen-Brückenhölzer,
344 m³ „ Extrahölzer,
43 m³ „ Bauhölzer,
178 m³ „ Schnitthölzer,
80 m³ „ Säulen,
30 m³ „ Pfähle, rund, geschält von Rinde,
184 m³ Tannen-Bauhölzer,
1123 m³ „ Schnitthölzer,
12 m³ Fichten-Schnitthölzer,
172 m³ Kiefer-Bauhölzer,
390 m³ „ Schnitthölzer,
86310 m runde Waldlatten aus Tannen- oder Fichtenholz,
32190 m runde Verdichtungsstäbe aus Tannen- oder Fichtenholz.

2. Holzmaterialien für Werkstättenzwecke:

17 m³ Eichen-Bretter,
344 m³ „ Pfosten,
1022 m³ Fichten- und Tannen-Bretter,
1006 m³ Tannen-Pfosten,
440 m³ Kiefer-Bretter- und Pfosten,
12 m³ Pappel-Pfosten,
12 m³ Weissbuchen-Stämme,
18000 m³ Buchen-Scheiterholz,
12000 m³ Weiches-Scheiter- oder Prügelholz, unter besonderer Angabe, dieser zwei Sorten im Offert,
8000 m³ Weiches Schwarzenholz,
7000 m³ Buchen-Holzkohle.

3. Diverse Holzartikel:

500000 Stück Dachschindeln aus Tannenholz,
2000 „ Schneeschaufeln aus Rothbuchenholz,
200 „ Hebebäume aus Weissbuchenholz.
23000 „ Diverse Stiele aus Weissbuchenholz,
50000 „ Ruthenbesen aus Birkenruthen,
600 „ Durchsteckstangen aus Weissbuchenholz, geschält von Rinde,
4000 „ Bremsknüttel aus Weissbuchenholz, geschält von Rinde.

Ausser dem gelangt auch die Lieferung des auf den Linien der k. k. Staatsbahndirektion Lemberg, erforderliches Bedarfes **an tragezförmigen Oberbauschwellen** pro Jahr 1906 und zwar:

75000 Stück Eichen- und Kieferschwellen nach Type 2/2a unter welchen höchstens 5% (fünf Perzent) nach Type 2a sich befinden kann.
24000 Stück Eichen- und Kieferschwellen nach Type 3.
1600 Stück Eichenschwellen $\frac{15+20}{2}$ cm. breit, 14 cm. dick á 2·3 m. lang für Lokalbahn Borki wielkie-Grzymałów.
2000 Stück Eichenschwellen $\frac{15+20}{2}$ cm. breit, 14 cm. dick, á 2·3 m. lang für Lokalbahn Lemberg-Jaworów.

Die Ablieferung der Brücken und Extrahölzer hat spätestens Ende März zu beginnen und muss mit Ende Juni 1906 beendet sein, jene der Oberbauschwellen hat in der Zeit vom März bis Ende Dezember 1906 zu erfolgen. Alle übrigen Bau- Werk- Schnitt-Hölzer und anderen Holzmaterialen müssen, zu den in bezüglichen Offertformularien festgesetzten Termine abgeliefert werden.

Die auf diese Lieferung Bezug habenden Offertformularien und Deteilauweise über die benöthigten Gattungen, Mengen, und Dimensionen sowie die allgemeinen und speziellen Lieferungsbedingnisse können bei der unterfertigten k. k. Staatsbahndirektion längstens bis 9. September l. J. 12 Uhr Mittags angesehen, behoben oder gegen Einsendung des Porto per Post bezogen werden.

Die Offerte können sich entweder auf das ganze Bedarfsquantum oder auch nur auf einen Teil desselben erstrecken, mindestens aber muss das Anbot auf ein ganzes Quantum einer Holzgruppe, welches im betreffende Bedarfsausweise sumarisch angegeben erscheint, ungetheilt lauten.

Rücksichtlich der Oberbauschwellen hat jeder Offerent die von ihm zur Lieferung angebothene Schwellenanzahl unter Bezeichnung der vorgeschriebenen Holzgattung und Type im Offert anzugeben.

Die diesbezüglichen auf vorerwähnten Formularien ausgefertigten Offerte sammt betreffenden Bedarfsausweisen mit je 1 Krone Stempelmarke per Bogen versehen, sind versiegelt mit der Aufschrift: „Offert für die Lieferung von diversen Holzmaterialien pro Jahr 1906“ längstens **bis 10. September l. J. 12 Uhr Mittags** bei der k. k. Staatsbahndirektion Lemberg einzubringen.

Die Preise für sämmtliche, vorstehends angeführte Materialie sind franko Waggon eine oder mehrere **namentlich** anzuführende Stationen der k. k. Statsbahnen in Galizien inklusive aller Spesen anzugeben, und werden in diesen Stationen die für Ablegung der zuliefernden Hölzer erforderlichen Depôtplatze dem Lieferanten **nur nach Thunlichkeit** zur Verfügung gestellt.

In diesen Ablieferungsstationen werden aber die sub Post 1 und 3 benannten Hölzer für Bahnerhaltungszwecke **nicht übernommen**, sondern wird deren Übernahme in Quali und Quanto erst in den laut bezüglichen Bedarfsausweises und Vorteilers nahmhaft genannten Bestimmungsstationen stattfinden, wohin diese Hölzer der Lieferant selbst von den Ablieferungsstationen im Frachtfreien Regiewege abzusenden haben wird.

Betreff der Materialien für Werkstättenzwecke ad Post 2 gelten die Bestimmungen des bezüglichen Offertformulares.

Die Preise für Lokalbahnschwellen sind **franko Wagon eine namentlich** anzuführende **Station der vorangeführten Lokalbahnen** inkl. aller Spesen anzugeben.

Die Preise für Oberbauschwellen sind separat für jede Type **franko Wagon Station Zadwórze** als Imprägnirungsanstalt inklusive aller Spesen anzugeben, und für den Transport derselben bis zu dieser Station, wird den Liferanten auf k. k. Staatsbahnen die bestehende Regiefracht von 0·2 Heller per 100 Kilogramm und 1 Kilometer, unter Anrechnung des Minimalfrachtsatzes von 8 Heller per 100 Kilogramm zugestanden. Die Berechnung und Bezahlung dieser Regiefracht, sowie die näheren Bedingungen, unter welchen dieselbe Anwendung findet, erscheinen in bezüglichen Offertformularien ganz genau angegeben.

Zur Sicherstellung der Angebote über Oberbauschwellen und alle sub Post 1 u 2 vorangeführten Holzmaterialien für Bahnerhaltungs- und Werkstättenzwecke haben die Offerenten bei Vorlage der bezüglichen Offerte gleichzeitig ein Vadium in der Höhe von 5% des Lieferungswertes bei der Kassa der k. k. Staatsbahndirektion Lemberg zu hinterlegen.

Der gefertigten k. k. Staatsbahndirektion steht es frei die Oferte rücksichtlich des ganzen offerierten Quantums oder nur eines Teiles desselben zu acceptieren oder ganz abzulehnen.

Die Offerenten bleiben mit ihren Anboten vom Schlusse des Offerteinreichungstermines durch sechs Wochen gebunden.

Die Eröffnung der einlaufenen Offerte findet bei der unterfertigten k. k. Staatsbahndirektion am 11. September l. J. um 10 Uhr Vormittags statt, und bleibt es den Offerenten unbenommen derselben beizuwohnen.

Offerte, welche nach dem vorstehendes festgesetzten Termine eingebracht werden, oder den Bestimmungen dieser Ausschreibung nicht entsprechen, bleiben unberücksichtigt.

Lemberg, am 10. August 1905

Die k. k. Staatsbahndirektion in Lemberg.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie.

[6474]

Ogłoszenie dostawy.

Na rok 1906 rozpisuje się za ofertami dostawa następujących materyałów drzewnych, a mianowicie:

1. Materyały drzewne dla konserwacyi kolei.

181 m³ dębowego budulca mostowego,
344 m³ dębowych podkładów rozjazdowych,
43 m³ dębowego budulca zwykłego,
178 m³ „ tartego materyału,
80 m³ dębowych słupów,
30 m³ „ pali okrągłych ściosanych z kory,
184 m³ jodłowego budulca zwykłego,
1123 m³ „ tartego materyału,
12 m³ smerekowego tartego materyału,
172 m³ sosnowego budulca zwykłego,
390 m³ „ tartego materyału,
86310 m łat okrągłych z jodły lub świerka,
32190 m łat okrągłych z jodły lub świerka do sztachetów.

2. Materyały drzewne dla warsztatów.

17 m³ dębowych desek,
344 m³ „ brusów,
1022 m³ smerekowych i jodłowych desek,
1006 m³ jodłowych brusów,
440 m³ sosnowych desek i brusów,
12 m³ topolowych brusów,
12 m³ grabowych kloców,
18000 m³ bukowego drzewa opałowego,
12000 m³ miękkiego drzewa opałowego łupanego, albo okrąglaki, przy osobnym podaniu tych dwóch sort w ofercie,
8000 m³ miękkich opiłków,
7000 m³ węgla z drzewa bukowego.

3. Różne artykuły drzewne.

500000 sztuk gontów jodłowych,
2000 „ łopat do śniegu z drzewa bukowego,
200 „ kołów do podnoszenia,
23000 „ stylisk obrobionych z drzewa grabowego,
50000 „ mioteł z prętów brzozowych,
600 „ drągów grabowych z kory ściosanych,
4000 „ drążków z kory ściosanych do hamowania.

Oprócz tego rozpisuje się na rok 1906 dla potrzeby szlaków w obrębie c. k. Dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie, dostawę **zwykłych progów**, i tak:

75000 sztuk progów dębowych i sosnowych typu 2/2a pomiędzy którymi może się znajdować najwyżej 5% typu 2a.
24000 sztuk progów dębowych i sosnowych typu 3.
1600 sztuk progów dębowych $\frac{15+20}{2}$ cm. szerokich, 14 cm. grubych, po 2·3 m. długich dla kolei lokalnej Borki wielkie-Grzymałów.
2000 sztuk progów dębowych $\frac{15+20}{2}$ cm. szerokich, 14 cm. grubych, po 2·3 m. długich dla kolei lokalnej Lwów-Jaworów.

Dostawa budulca mostowego i podkładów rozjazdowych ma się rozpocząć w marcu i ma być całkowicie uskuteczniona po koniec czerwca r. 1906, zaś dostawa progów zwykłych ma być uskutecznioną w czasie od marca do końca grudnia 1906. Materyały tarte budulec i inne wyżej wymienione materyały mają być dostawione w terminach, które są podane, w dotyczących formularzach ofertowych.

Dotyczące formularze ofert i szczegółowe wykazy, potrzebnych materyałów, ich ilości i wymiarów, jak również ogólne i szczegółowe warunki dostawy mogą być przejrzane i podjęte w podpisanej c. k. Dyrekcyi kolei państwowych najpóźniej do dnia 9. września b. r. godzina 12 w południe, lub też mogą być na żądanie przesłane na wskazane miejsce za uiszczeniem porta pocztowego.

Oferty mogą obejmować całą rozpisaną ilość lub też tylko pewną część rozpisanej dostawy, najmniej jednak muszą opiewać na całą nierozdzielną ilość jednej grupy drzew, która to ilość jest podaną w dotyczącym wykazie zapotrzebowania dla każdej pojedynczej grupy.

Przy progach zwykłych powinien oferent podać ilość, przepisany rodzaj drzewa i typu oferowanych progów.

Dotyczące na wyżwymienionych formularzach wygotowane oferty należy, wraz z podpisanymi wykazami zapotrzebowania zaopatrzyć stemplami po 1 koronie od arkusza i wnieść opieczętowane z napisem: „Oferta na dostawę różnych materyałów drzewnych na rok 1906“ najpóźniej **do dnia 10. września b. r. godzina 12 w południe** do c. k. Dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie.

Ceny za wszystkie wyżwymienione materyały drzewne mają być podane z przystawą i wszystkiemi kosztami, franco wagon do jednej lub więcej stacyj c. k. kolei państwowych w Galicyi, które imiennie podać należy.

W tych stacyach będą dostawcom potrzebne placy do złożenia dostarczyć się mających materyałów drzewnych, tylko w miarę możności do użytku oddane, jednak dowiezione do tych stacyj materyały drzewne dla konserwacyi kolejowej, wykazane pod pozycyą 1. i 3. nie będą tam odebrane, lecz odbiór ich będzie uskuteczniony dopiero w stacyach przeznaczenia, podanych w odnośnych wykazach zapotrzebowania, dokąd materyały te dostawcy będą obowiązani odesłać jako towar dla c. k. Dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie bez opłaty przewozowego.

Co się tyczy materyałów drzewnych dla warstatów pod poz. 2 obowiązywać będą postanowienia zawarte w odnośnym formularzu ofertowym.

Cena za progi dębowe dla kolei lokalnych ma być podaną z przystawą i wszystkiemi kosztami **franko wagon stacya na wyż wymienionych kolejach lokalnych** z wymienieniem dokładnem tej stacyi.

Ceny za zwykłe progi dębowe mają być podane osobno dla każdego typu z przystawą i wszystkiemi kosztami **franco wagon stacya Zadwórze** jako zakład impregnacyjny i dla transportu tychże do tej stacyi będzie dostawcom przyznany na liniach c. k. kolei państwowych przewóz za istniejącą zniżką (Regiefracht) 0·2 h. za 100 kg. i 1 kilometr za zarachowaniem najniższej należytości przewozowej 8 halerzy za 100 kilogr.

Obliczenie i zapłacenie tej należytości przewozowej, jakoteż bliższe warunki pod którymi ta taryfa będzie mieć zastosowanie, są podane w odnośnych formularzach ofertowych całkiem dokładnie.

Jako zabezpieczenie dotrzymania ofert na dostawę progów dębowych, jakoteż wszystkich pod poz. 1—2 wyszczególnionych materyłów drzewnych dla konserwacyi kolei i warstatów mają oferenci przy wniesieniu ofert równocześnie złożyć wadyum w wysokości 5% wartości oferowanych progów, lub materyałów drzewnych w kasie c. k. Dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie.

Podpisanej c. k. Dyrekcyi kolei państwowych przysługuje prawo przyjęcia ofert w całości lub tylko częściowo albo też całkowitego odrzucenia tychże.

Wreszcie podaje się do wiadomości, że oferenci będą związani deklaracyą ofertową przez sześć tygodni, licząc od końcowego terminu dla wniesienia ofert.

Otwarcie wniesionych ofert, przy którem oferenci mogą być obecni nastąpi dnia 11. września b. r. o godzinie 10 przed południem w biurze podpisanej c. k. Dyrekcyi kolei państwowych.

Oferty wniesione po wyż oznaczonym terminie, lub nieodpowiadające postanowieniom niniejszego ogłoszenia nie będą uwzględnione.

Lwów, dnia 10. sierpnia 1905.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie.

Drobne ogłoszenia

od wyrazu petitem 3 halerzy, tłustym petitem 4 halerzy.

L. 79020.I. [6432 2—2]

Konkurs.

Zur Besetzung der freigewordenen Bahnarztstelle für den bahnärztlichen Bezirk Zagórz mit dem Wohnsitze Zagórz, wird hiemit der Konkurs ausgeschrieben.

Dieser bahnärztiche Bezirk umfasst die Strecke der Linie Przemyśl-Łupków vom km. 93.113 bis km. 147.017 mit den Wächterhäusern Nr. 73 bis 111; die Strecke von km. 112·990 bis km. 114·0 zwischen Neu-Zagórz-Sanok, das Verbindungsgeleise Neu-Zagórz-Zagórz vom km. 0·470—0·859 und die Strecke der Linie Neu Łupków-Cisna vom km. 1·0—7·840, mit den Stationen Załuż, Neu Zagórz, Zagórz, Mokre, Szczawne-Kulaszne, Komańcza, Łupków, Neu Łupków, Wola Michowa.

Mit diesem Posten, zu welchem die Versehung des bahnärztlichen Dienstens für die obige Strecke nach Massgabe der bestehenden Vorschriften gehört ist ein Jahreshonorar von 2600 K. (zweitausendsechshundert Kronen) und ein Wagenpauschale von 400 K. (vierhundert Kronen) verbunden.

Lewerber um diesen Posten haben ihre adjustierten und vorschriftsmässig gestempelten Gesuche bis inklusive 25. August 1905 im Einreichungsprotokolle der k. k. Staatsbahndirektion Lemberg (Krasicki-Gasse Nr. 5) zu überreichen.

Dem Kompetenzgesuche sind ausser den Verwendungszeugnissen, dem Nachweise der österr. Staatsbürgerschaft, und dem Naahweise, dass der Kompetent der deutsch und der Landessprachen in Wort und Schrift vollkommen mächtig ist, noch beizuschliessen:

1. Der Geburts oder Taufschein;
2. das Doktordiplom;
3. ein Fakultäts oder spezialärztliches Zeugnis, dass der Bewerber über normales Seh-Hör- und Farbenunterscheidungsvermögen verfügt.

Lemberg, am 11. August 1905.

K. k. Staatsbahndirektion in Lemberg.

Konkurs.

Na posadę lekarza kolejowego dla okręgu Zagórz, z siedzibą Zagórz, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Do tego okręgu należy przestrzeń kolejowa, siegająca na linii Przemyśl-Łupków od kilometra 93·113 do klm. 147.017 ze strażnicami Nr. 73 do 111; przestrzeń od klm. 112·990—114·0 między Nowym Zagórzem i Sanokiem; tor łączący Nowy Zagórz z Zagórzem od klm. 0·470—0·859 i przestrzeń na linii Nowy Łupków-Cisna od klm. 1·0—7·840 ze stacyami Załuż, Nowy Zagórz, Zagórz, Mokre, Szczawne-Kulaszne, Komańcza, Łupków, Nowy Łupków, Wola michowa.

Z posadą lekarza dla tego okręgu połączona jest płaca roczna 2600 kor. (dwa tysiące sześćset koron) i ryczałt roczny 400 kor. (czterysta koron) na objazdy.

Należycie ostemplowane podania należy wnosić do 25. sierpnia 1905 włącznie do protokołu podawczego c. k. Dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie (ul. Krasickich 5).

Do podań zawierających świadectwa z dotychczasowego zajęcia, dowód przynależności i dowód, że petent włada językiem niemieckim i językami krajowymi należycie, dołączyć należy:

1. Metrykę chrztu lub urodzenia;
2. Dyplom doktora medycyny;
3. Swiadectwo uniwersyteckie lub od specyalisty, że petent posiada wzrok i słuch prawidłowy.

Lwów, dnia 11. sierpnia 1905.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie.

L. 8464.5 6348 2—2

W krajowym Zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie odbędzie się w dniu 22. sierpnia o 10 rano ustna licytacya na wydzierżawienie sadu zakładowego, zapraszam więc pp. sadowników, chcących wziąć udział w tej licytacyi do zgłoszenia się w powyższym terminie w kancelaryi Zakładu.

Krajowy Zakład dla obłąkanych w Kulparkowie koło Lwowa.

Kulparków, 9. sierpnia 1905.

Z drukarni Wł. Łozińskiego, (pod zarządem J Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.